

Kombinat w dniu Czynu Partyjnego

Przykładem zwartości i patriotycznego zaangażowania załogi naszej huty był Ogólnopolski Czyn Partyjny. Do czynu społecznego i produkcyjnego stanęło ponad 14 tysięcy pracowników kombinatu, w tym ponad 7500 członków i kandydatów PZPR, ponad 2500 członków ZSMP oraz liczna rzesza bezpartyjnych, którzy wykonali niezwykłą ilość różnorodnych prac społecznie użytecznych. Plon tegorocznego Czynu Partyjnego, to dodatkowa produkcja wyrobów hutniczych i części zamiennych, remonty maszyn i urządzeń, obiektów socjalno-bytowych i ośrodków wypoczynkowych, to wreszcie prace porządkowe, upiększające naszą hutę. Tegoroczny Czyn Partyjny HiL zamknął się imponującymi efektami, bowiem wartość dodatkowej produkcji hutniczej uzyskanej w czynie partyjnym wynosi 20.775 tys. zł, zaś całkowita — wyraża się kwotą 24.863 tys.

DODATKOWA PRODUKCJA

Szybko budujący się kraj potrzebuje cementu. Rozumie to załoga Wydziału Przerobu Żużła. Toteż w niedzielę Czynu Partyjnego w pełni uruchamia nieczynne zazwyczaj w niedzielę i święta urządzenia i wykonuje 1206 ton poszukiwanego przez przemysł cementowy żużła granulowanego i przesyła go niezwłocznie do odbiorcy.

Niemniej poszukiwaniem w HiL towaram są części zamienne. Tę produkcję podejmuje w niedzielę, 16 maja, załoga Zakładu Mechaniczno-Odléwniczego, wykonując niezbędne dla ZK odlewy oraz konstrukcje stalowe dla budowanego oddziału mas bezwładnych w ZO.

Jednym z głównych frontów robót w dniu Czynu był Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Tam, od kilku miesięcy budowany jest niezmiernie wa-

żny dla huty i gospodarki krajowej wydział mas specjalnych (bezwładnych). Dobrze przygotowany front pracy oraz świadomość potrzeby przyspieszenia tej inwestycji spowodowały, że na placu budowy spotkali się pracownicy ZO oraz innych jednostek organizacyjnych huty, tj. pracownicy KJ, pionu DT i D-3 oraz ZRH. Prym w pracy wzięli między innymi mgr L. Kowar — kierownik ZO, mgr J. Kusiak — kierownik KJ, se-

kretarze KZ tych jednostek: J. Kaczor i Cz. Płonka, przewodniczący RZ — A. Anioł oraz wykładowcy szkolenia partyjnego, aktywiści rady zakładowej, ZSMP i liczni bezpartyjni.

REMONTY, REMONTY...

Szeroka jest lista potrzeb remontowych. Toteż założeniem Sztabu było, by w czynie partyjnym każda deklarowana roboczo-godzina była wykorzystana racjonalnie. Tak się też stało. Prawie we wszystkich jednostkach organizacyjnych przeprowadzone zostały prace remontowe. Dla ilustracji olbrzymiej gamy prac tego typu przytoczę najważniejsze.

W Zakładzie Kokschemicznym brzoza utrzymania ruchu przeprowadzili remont maszyny wsadowej nr 12. Pracownicy utrzymania ruchu ZH przeprowadzili remont konwertora nr 1, w wyniku czego skrócono planowany czas remontu o 10 godzin, co umożliwiło osiągnięcie dodatkowo 1800 ton stali; przeprowadzili remont stołówki nr 9 oraz odnowili szatnię i pomieszczenia socjalne. Ich koledzy z Walcowni Slabing przepracowali ponad 2800 godzin przy remontach komór pieców wglę-

(Dalszy ciąg na str. 2)



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GLOS NOWEJ HUTY

20 (1012)

21-27. V. 1976 r.

Cena 50 gr



W środę przybyła do Huty im. Leptina z wizytą delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii z przewodniczącym CRZZ, członkiem Sekretariatu KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Miszą Miszewem. Delegacji towarzyszyli m. in. sekretarz CRZZ Jan Pawlak, przew. KRZZ Antoni Dalkowski i radca ambasady LRB w Polsce Georgi Georgijew.

Serdeczne było powitanie u bram huty — kwiatami i miennymi uściskami hutniczych dłoni. Z bułgarskimi gośćmi spotkali się następnie: członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Józef Nowotny, wiceprzewodniczący ZRK Józef Zdradzisz, dyrektor techniczny HiL Stanisław Strama.

Delegacja bułgarska wysłuchała informacji o naszym kombinacie, której udzielił jej dyrektor Stanisław Strama i zwiędziła następnie hutę. (jd)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Godna odpowiedź hutników na apel Partii!

Drodzy Towarzysze Hutnicy!

W minioną niedzielę, 16 maja, z honorem zdaliśmy kolejny egzamin dojrzałości obywatelskiej, patriotyzmu, osobistego zaangażowania w realizację programu VII Zjazdu. Ponad 14 tysięcy krakowskich hutników stanęło do pracy w dniu ogólnopartyjnego czynu społecznego i produkcyjnego, w tej liczbie ponad 7,5 tysiąca członków i kandydatów naszej hutniczej organizacji partyjnej.

Setki ton ponadplanowej produkcji wyrobów hutniczych, wykonanie wielu robót związanych z usprawnianiem produkcji, poprawa warunków pracy, stanu obiektów socjalnych, zbiórka złomu metali, porządkowaniem i zagospodarowaniem terenu kombinatu — są rezultatem Waszego pięknego, kolektywnego wysiłku. Przyniosły on społeczeństwu 25 milionów złotych dodatkowych wartości.

Każdy z nas — uczestników Czynu Partyjnego ma prawo do satysfakcji. Płynie ona ze świadomości, że daliśmy z siebie coś, co przyniesie pożytek nam wszystkim, społeczeństwu, że stanowimy wielki kolektyw, zespolony w pracy dla dobra narodu, dla rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Członkowie i kandydaci Partii swym rzetelnym udziałem w Cynie dali dowód swej dyscyplinowania, twórczego wypełniania rosnących obowiązków w partyjnej służbie narodowi. Udokumentowaliśmy konkretna praca że dla nas — komunistów — przyspieszony rozwój Ojczyzny jest sprawą najważniejszą!

Pracowaliśmy wspólnie, ramię w ramię, z naszą młodzieżą, z aktywistami związkowymi, z bezpartyjnymi towarzyszami pracy. Podejmując solidarnie z nami wezwanie do Czynu — manifestowaliśmy swą jedność w budowie coraz piękniejszej Polski. Manifestowaliśmy jedność wszystkich grup społecznych i pokoleń wokół realizacji programu wyliczonego przez Partię!

Dziękujemy Wam za to serdecznie! Dziękujemy Wam wszystkim za ofiarność, patriotyzm, których tyle razy już daliście dowody. Jesteście godni dumnego miana hutników — leninowców!

Za Egzekutywę KF PZPR:
Członek KC PZPR, I Sekretarz KF
Józef Nowotny

W ub. tygodniu odbyła się IV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komisji d.s. Kobiet Pracujących przy ZRK HiL. Udział w jej obradach wzięli delegatki reprezentujące kilkutyśniczną kobiecą część załogi huty. Oceniam konferencję jako bardzo udaną. Dyskusja była na niej bowiem nie tylko żywa, zaangażowana i ciekawa, ale także

Problemy kobiet HiL

wszecznona. Mówiono o placu, wyposażeniu w odzież ochronną i roboczą, żywieniu zbiorowe, zaopatrzenie sklepów, wypoczynek itp.

Do spraw poruszonych na konferencji, wrócimy. W wyniku wyborów powołana została na nową kadencję Komisja d.s. Kobiet Pracujących ZRK na czele z przewodniczącą kol. Lucją Zwolińską. W skład komisji weszły dożądani jak: warunki świadczone działaczki oraz pracy kobiecej części załogi, młode aktywistki. (jd)



Niezwykle sympatyczna wizyta złożyły nam w tym tygodniu zuchy z pierwszych klas Szkoły Podstawowej nr 143. Dzieci przyszły do Redakcji, aby złożyć nam życzenia z okazji Dnia Hutnika. Wraz z drużynami drużynowymi Dorota Musiał i Alicja Plewa obecni byli zuchowcy: Dorota Kotarz, Monika Janusz, Robert Pala, Robert Tekielski i Andrzej Pasula. Serdecznie dziękujemy!

opinie

Trudno wyobrazić sobie droższe na świecie słowo. Uosobienie miłości i poświęcenia, troski, wyrzeczeń dla drugiego człowieka, którym jest dziecko, wkraczające w swoje dziecięce życie ze słowem „mama”.

Matka i macierzyństwo zajmuje poważne miejsce w literaturze i sztuce od czasów najdawniejszych. Nie było chyba piękniejszych strojów postyckich, jak te poświęcone Matce. Nie ma uczucia głębszego, bardziej bezinteresownego, gorącego i trwałego rzeczywistości wiecznie, jak miłość Matki.

Sięgnijmy myślą wstecz. Ze wzruszeniem wspominamy obraz Matki pochylonej nad naszym łóżeczkiem, czy biedną, wiejską kolebką. Jej smutne, pełne troski oczy, gdy byliśmy chorzy, Jej łagodne ręce, naciągające kołderkę, Jej usta całujące nas na dobranoc.

A potem, w latach szkolnych, nieustanne ślęczenie po nocach, aby na ra-

no wszystko było gotowe. Czysty fartuszek, wyklochmalony kołnierzyk, lśniąca buciki. W tornistrze znajdowałyśmy najlepsze, choć czasem skromne śniadania, ale przecież przygotowane Jej rękami, nierzadko tak bardzo zniszczonymi od ciężkiej pracy.

Któż bardziej od Matki przeżywa! nasze radości i smutki? Kto najwięcej wylewa łez, gdy dzieje się nam krzywda? Ile niepokoju szarpie matczyne serce, gdy późno wracamy do domu, często nie

MATKA

myśląc o Jej nadszarpniętym przez życie zdrowiu...

Nie ma większych cierpień moralnych nad te, które przeżywa Matki. Ileż ich jest w Polsce i na całym świecie, ciągle oplakujących stratę swych dzieci! Są Matki, których wszyscy synowie zginęli na wojnie. Ile przeżyły godzin rozpacz, bólu i nadziei, czekając na swe zaginione w wojennej zawierusze dzieci. Ile z nich czeka do dziś na

daremnie. Te dzieci brutalnie oderwane od ciepła rodzinnego domu nadal żyją w sercach Matek, w sercach, które przestają dla nich bić dopiero w godzinie ostatecznej i nieublaganej...

Nie chciałam pisać o Matce okliwie i sentymentalnie, ale nie umiem inaczej. Czy można myśleć o Matce na zimno, bez drżenia serca, bez emocji? To jest zupełnie niemożliwe, jak niemożliwe jest zastąpienie Matki inną, nawet najbardziej kochaną osobą.

Już od najmłodszych godzin porannych, gdy wielu ludzi pogrążonych jest jeszcze w głębokim śnie, młode Matki niosą maleńkie dzieci do żłobków. Nieco większe pchają przed sobą w wózekkach, by zostawić je pod opieką przedszkolańek. Same biegną do pracy w kombinacie i w innych nowohutkich zakładach. Pracują, działają, a przeciw ich myśli na pewno krąży wokół dziecka. Jakże odpowiedzialna jest rola Matek, zapracowanych, zabieganych, zastępujących na najwyższym szczeblu.

Pomyślmy o tym w Dniu Matki. I nie tylko w tym jednym dniu...

(eta)

Z ŻYCIA PARTII

O Niedzieli Czynu Partyjnego w Zakładzie Koksochemicznym mówi sekretarz KZ PZPR JAN WOSIK:

Dzień 16 maja był sprawdzianem możliwości członków partii i potwierdzeniem głębokiej wiary zalogi z naszą organizacją. Był to jednocześnie dzień, w którym zrealizowana została wyjątkowo szereg niezbędnych prac dla zakładu jak i samej zalogi.

nie gorszego, jak się przygotowanie frontu robót. W tegorocznym czynie, sprawy porządkowe zakładu musiały zejść na dalszy plan, ponieważ nimi zajmujemy się na bieżąco. Porządek robiono tylko w niektórych obiektach. Natomiast główny nacisk położyliśmy na wykonanie remontów podstawowych urządzeń (np. szereg brygad remontowało maszyny osadowa nr 12, zwałownice węgla nr 2) przy których wyróżniły się brygady mistrzów Antoniego Wojciechowskiego, Mariana Cwika i Stanisława Papaja.

W ramach Czynu Partyjnego wykonano także szereg usług na rzecz podopiecznych instytucji i wsi. I tak w pracach tych wzięło udział 236 pracowników remontując Przedszkole nr 101, Złobek nr 13, oraz świetlicę w Woli Batorskiej i Zabierzowie Bocheńskim. Pracownicy z Wydziału Przeróbki Chemicznej ołowiu energetycznego i administracyjnego ZK — dokonali demontażu instalacji przeciwpożarowych oraz uporządkowali teren rekultywacji benzolu.

W sumie w Niedzielę Czynu Partyjnego w Zakładzie Koksochemicznym pracowało około 9 tysięcy roboczych godzin. Za ten gromadny udział, tak — członkom partii, jak i bezpartyjnym z ZK chciałem serdecznie podziękować.

not. M. OLEKSY

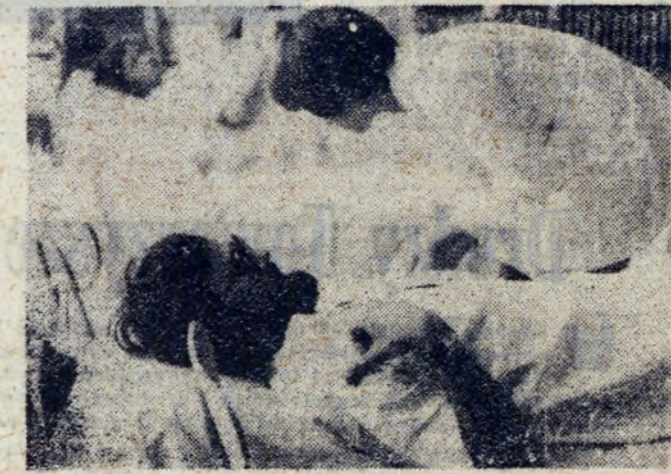
Krew dla chorych

Decyzją Zarządu Fabrycznego Polskiego Czerwonego Krzyża w Hucie im. Lenina z dnia 19. lutego 1976 roku został powołany Fabryczny Klub Honorowych Dawców Krwi, z przewodniczącym Kazimierzem Nowakiem.

Pierwszą akcję honorowego krwiodawstwa Fabryczny Klub zorganizował w dniu 14 kwietnia br. Udział w niej wzięło tylko 30 pracowników kombinatu, a głównie członkowie Klubu HDK przy W-17. Mówimy „tylko” gdyż chętnych było prawie dwa razy więcej, lecz Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa nie mogła więcej dawców przyjąć.

W dniu 19 maja br. zorganizowano drugą akcję honorowego krwiodawstwa, w której główny tuzon stanowili aktywiści partyjni kombinatu oraz członkowie Klubu HDK przy W-3 (na zdjęciu).

Następna akcja krwiodawstwa Fabryczny Klub HDK



organizuje w dniu 9 czerwca br. w Rejonowej Przychodni przy Walcowni Żelaznej. Zapraszamy do szerokiego udziału zalogi wszystkich walcowni i innych wydziałów znajdujących się w tym rejonie huty.

Za pośrednictwem „Głosu” Zarząd HDK bardzo gorąco dziękuję dotychczasowym ofiarodawcom: najcenniejszego leku jakim jest krew, a równocześnie apeluje do serc pozostałej części zalogi kombinatu o czynne wsparcie. Chorzy oczekują naszej pomocy!

Klub „Abstynent” oczekuje pomocy

18 bm. odbyło się oficjalne otwarcie Klubu „Abstynent” w nowym lokalu, w b. klubie „Wersalik”. Informację z kilkuletniej już działalności klubu przekazał jego prezes Stanisław Podsiadło. Wiele serdecznych słów padło ze strony zaproszonych na tę uroczystość — mgr Anny Siatkowskiej, kierownika Wydziału Kultury UD oraz mgr Marii Korbut, przewodniczącej ZD Ligi Kobiet. W dyskusji udział wzięli również — przewodniczący Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Krakowie dr Włodzimierz Marcinkowski i opiekun Klubu dr Zdzisław Mieniewski, którzy zwrócili uwagę na zastraszający wzrost spożycia alkoholu nie tylko na naszym terenie, ale w całym kraju, podkreślając przy tym niezwykle pożyteczną funkcję, jaką sprawuje nasz Klub „Abstynent”.

Dyskusja była rzeczowa i

ŚWIĘTO NARODOWE BULGARII

Bułgarski Ośrodek Kultury i Informacji oraz Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Bułgarskiej informuje, że w Zakładowym Domu Kultury HiL, ul. Majakowskiego 2, dnia 23 maja br. o godz. 17, odbędzie się uroczystość z okazji Bułgarskiego Święta Narodowego Cyryla i Metodego. W uroczystości udział wezmą: prof. dr Mirosław Karas, prof. dr Franciszek Sławiński, mgr Wojciech Galaska, dr Zdzisław Wagner.

W części artystycznej wystąpią aktorzy Teatru Ludowego, aktorzy i piosenkarze bułgarscy oraz zespół pieśni i tańca „Słowianki” (ew)

nacachowana troską o dalszą, efektywną działalność. Zastanawiano się nad sposobem zdobywania funduszy dla klubu, bo jak do tej pory składają się na nie kilkuzłotowe składki członkowskie oraz pomoc ze strony ZRH i „Montinu”. Niestety pozostałe przedsiębiorstwa, a jest ich w Nowej Hucie niemało, nie poczuwają się do obowiązku przeznaczania na ten szlachetny cel chociażby skromnych kwot, chociaż również ich pracownicy korzystają z klubu, z pożytkiem nie tylko dla swych rodzin, ale także dla zakładów pracy. Mówił o tym m. in. sekretarz KZ ZRH tow. Jan Job.

Radzono także nad sposobami rozszerzenia działalności Klubu w os. Ogrodowym, nad objęciem nią młodzieży i dorosłych mieszkańców osiedla. Metod pracy jest wiele, jak zwykle chętnie włączają się do niej aktywiści klubu „Abstynent”, jednak bez pomocy zakładów pracy i Urzędu Dzielnicowego nie będą mogli nieść wiele działań. Warto się nad tym zastanowić, aby nie zaprzepścić kilkuletniego już dorobku Klubu.

Na zakończenie informacja: w Klubie „Abstynent” powstało koło Ligi Kobiet, ku wielkiemu zadowoleniu Zarządu Dzielnicowego LK, który przyrzekł swą daleko idącą pomoc. (dr)

„ORBIS” W NOWEJ HUCIE...

...informuje, że prowadzi sprzedaż dewiz do krajów socjalistycznych codziennie w godz. 10—16, w soboty do godziny 15

OBCHODY „DNIA ZWYCIĘSTWA” W KOMBINACIE HiL

W ramach obchodów „Dnia Zwycięstwa”, odbywają się w Klubie ZBoWiD HiL spotkania kombatantów-hutników z młodzieżą studencką — organizowane staraniem kierownictwa Studiów Wojskowych Akademii Górniczo-Hutniczej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dotychczas Muzeum Czynu Zbrojnego zbudowało w maju br. 15 grup studenckich z różnych wydziałów AGH i WSP, które przy urnach z ziemią z pobożisk składają wiązanki kwiatów.

Także kolektywy kierownice z zakładów HiL organizują z okazji „Dnia Zwycięstwa” spotkania z uczestnikami walk zbrojnych. Bardzo miła uroczystość odbyła się 26 ub. m. w Pionie Głównego Mechanika z udziałem z-cy kierownika — TM mgr inż. Juliana Lanego, sekretarza KZ — M. Banacha i przewodniczącego RZ — K. Banasia, którzy podkreślając dobrą pracę zbojowidców — wręczyli im nagrody i wyróżnienia. Po ciekawej prelekcji prezesa Koła

PODZIĘKOWANIE

W związku z wręczeniem mi w dniu 13 maja br. przez Dyrektora Naczelnego HiL — dr inż. Czesława Drożdża, na uroczystym spotkaniu Kolektywy Kierowniczej z jubilatami — dyplomu i nagrody jubilatkiej z tytułu 55-lecia pracy zawodowej i działalności społecznej — pozwalał sobie przekazać Dyrekcji Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali oraz Dyrekcji Kombinatu HiL serdeczne słowa podziękowania za skorzystanie ze swoich uprawnień i przyznanie mi — jako emerytowi HiL, zatrudnionemu w niepełnym wymiarze godzin w ZDK w charakterze kustosa muzeum kombatantkiego — dyplomu jubilatkiego i nagrody.

mgr JÓZEF BUGAJSKI

(Dokończenie ze str. 1) bnych, rurociągu wody pitnej i przemysłowej. Wśród 250 pracowników dokonujących remontów w P-65, szczególnie zasłużyli się mistrzowie: T. Tabor i S. Pisarski oraz E. Grzebyk, J. Bukala, W. Pakiet, J. Chomiuk, J. Bazylów. Kolejrze remontowcy w Cynie Partyjnym wyremontowali 36 sztuk wagonów dopuszczonych do ruchu wewnętrznego, przeprowadzili remont 8 zespołów do lokomotyw spaliniowych S-200 oraz remont 500 mb toru kolejowego.

W TROSCE O ESTETYKĘ

Kontynuując tradycje poprzednich dni Czynu Partyjnego, w całym kombinacie przystąpiono do porządkowania placów i terenów wokół wydziałów. W wyniku prac społecznych powstało wiele trawników, w tym przede wszystkim w rejonie walcowni, co było dziełem rąk zalogi walcowni ziemnej i gorącej. Rezultatem niedzieli Czynu Partyjnego było również uporządkowanie placów i zbiórka złomu metalurgicznego. Zebrane ilości tego nieczystego cenego surowca były natychmiast przewożone przez kierowców wydziału W-96 do zakładu stalowniczego.

WIĘZ PARTYJNYCH Z BEZPARTYJNYMI

Niedziela — 16 maja w HiL stała się okazją do zamianowania jednostki działania członków i kandydatów PZPR oraz bezpartyjnych wokół realizacji programu partii przyjętego przez VII Zjazd PZPR. Szczególne znaczenie miało masowe uczestnictwo w Cynie Partyjnym młodzieży. Zjednoczony Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej dał praktyczny dowód, że jest za dynamicznym rozwojem socjalistycznej Polski. W Cynie Partyjnym nie zabrakło we wszystkich jednostkach huty młodzieży. Najliczniej zgłosiła się do pracy w ZK, ZT, ZH, ZRH, TM, P-63, P-64, RA i w DZ.

W dniu 26 ub. m. odbyło się w salach NOT w Nowej Hucie spotkanie kolektywne kierowniczego Pionu Głównego Energetyka ze zbojowidcami, w którym udział wzięli szef Pionu TE mgr inż. Jan Wyroba i sekretarz KZ — J. Gierak.

Kronika ZBoWiD

Ostatnio w Klubie ZBoWiD HiL bawiły cztery delegacje zagraniczne. W dniu 11 maja br. zwiędził Muzeum Czynu Zbrojnego generał Dimiter Mirenow, attache wojskowy ambasady Ludowej Republiki Bułgarii wraz z dyr. Nikołajem Dimitrowem — z Bułgarskiego Ośrodka Kultury, którym towarzyszyli z ramienia ZG ZBoWiD plk Antoni Słupik i plk mgr M. Madej. W

SPOTKANIE W ZDK HiL

Dla uczczenia 31 rocznicy Zwycięstwa, grupa partyjna i rada oddziałowa przy Zakładowym Domu Kultury HiL zorganizowały spotkanie ze Zbojowidcami — uczestnikami walk o wolność i demokrację. W spotkaniu wzięli udział m. in.: mgr Józef Bugajski, wiceprezes OF ZBoWiD HiL, który naświetlił pokrótce przebieg III Powstania Śląskiego w 1921 r. (walczył w nim jako kilkunastoletni ochotnik) i Jerzy Sztark, oficer Armii Radzieckiej a następnie II Armii Wojska Polskiego, który podzielił się z zebranymi swoimi dramatycznymi przeżyciami z bojowego szlaku, wiada-

NASI JUBILACI



ZOFIE WILKOLEK — sekretarkę dyrektora ekonomicznego huty — zna szerokie grono pracowników, zwłaszcza tych, którzy pracę podjęli w pierwszym okresie budowy HiL. Niezwykle skromna i zdyscyplinowana, o wysokim poczuciu odpowiedzialności, a równocześnie koleżeńska, obchodzi w tym roku srebrny jubileusz pracy.

O minionym w HiL określiła: — Jeszcze dziś po tylu latach staje mi przed oczyma obraz tamtych dni. Trudno w to uwierzyć, ale początek nie był łatwy. W ciągu kilku lat zmieniłam — z konieczności — miejsca pracy chociaż nie zmieniałam pracodawcy. Najpierw ul. Oleandry, później budynek, gdzie dziś znajduje się W-96 a następnie stalownia. Wszędzie brak dzisiejszego komfortu pracy. Nie zwracałam na to większej uwagi, chociaż czasami zazdrościłam koleżankom pracującym w Krakowie. To, że nie zmieniłam zakładu, zawdzięczam swoim wspomnieniom, ale dużo zawdzięczam dr inż. Antoniemu Kolano, Antoniemu Komórcu, Ireneuszowi Sparniakowi oraz Edwardowi Cisowskiemu, którzy w mojej karierze byli moimi szefami. Sześć lat byli dla mnie przykładem, to też i ja starałam się im odzwajęmić w Radzie Robotniczej HiL. Praca sekretarki dawała mi wiele satysfakcji, pozwoliła mi głębiej poznać problematykę całej huty. Z wielkim żalem rozstawałam się z pracą w Radzie Robotniczej. Decyzję, która podjęłam świadomie, argumentuję koniecznością podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych a obecne stanowisko sekretarki dyrektora tę możliwość mi stwarza...

Takie jest „wyznanie” naszej Jubilatki. Znając ją od wielu lat z satysfakcją stwierdzam, że jest wzorem dobrego pracownika huty. Obok już wspomnianych cech, dodać należy wielkie przywiązanie do HiL, w której od lat pracuje jej mąż, również wysoko ceniony robotnik.

— Do Huty im. Lenina przybyłam — mówi ZOFIA POŁATYŃSKA — prosto z... Krakowa. Pracowałam w PZGS i tam wiele słyszałam o znanych i powstającej hucie. Dopełniła prasa i tak jak w piosenkę podówczas śpiewanej, uciekłam za młodością do Nowej Huty. Wraz z mężem — aktywistą ZMP — podjęłam pracę w Zakładzie Koksochemicznym w 1955 roku. Tam pracowałam nieprzerwanie prawie 20 lat. Ten okres wspominałam z sentymentem. Poznałam wielu ciekawych i zaprzyjaźnionych z nami do dziś ludzi, podniosłam swoje wykształcenie, bowiem wraz z mężem podjęłam naukę w technikum ekonomicznym. Mąż uczył się dalej i uzyskał stopień mgr inżyniera, ja natomiast ukończyłam technikum. Praca w dziale zaopatrzenia dawała mi wiele satysfakcji. Byłam aktywistką partii i związków zawodowych.

Niestety, nienajlepszy stan zdrowia zmusił mnie do zmiany miejsca pracy. Dziś pracuję nadal w swoim zawodzie, w OZR HiL. Jako jubilatka mam poczucie, że ten czas wypełniłam treścią aprobowaną przez ludowe państwo. Dumna jestem z syna, synowej, no i z ich latorośli. Wiele czasu im poświęcam... (Staż)

ubiegłym tygodniu spotkał się z kombatantami-hutnikami w Klubie ZBoWiD artysta bułgarski z Sofii Presław Karaszewski z małżonką, przebywającej w naszym kraju w związku z upamiętnieniem miejsc martyrologii patriotów bułgarskich, straconych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych.

14 bm. podejmowaliśmy w Klubie 50-osobową grupę młodzieży słowackiej „Zwar Młode VSZ ZO Keramik” z Kożysz pod prtw. Duszana Rybonskiego i Ewy Mydlikowej, cego spod Stalingradu aż po Budziszyn.

Spotkanie przebiegało w serdecznej, koleżeńskiej atmosferze, przy kawie. Na zakończenie Aleksander Szydłowski, członek Zarządu OF ZBoWiD HiL zapoznał zebranych z jego działalnością.

19 maja br. zmarł nagle tow. inż. MARIAN KEJZIK były długoletni pracownik Dyrekcji Inwestycji HiL, ostatnio zatrudniony w Zjednoczeniu Przemysłu Wyrobów Metalowych w Krakowie na stanowisku dyrektora ds. inwestycji. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. WSPÓLPRACOWNICY Z HUTY IM. LENINA

Mistrzowie Józefowi Habryło serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki — składa Kierownictwo M-1, koledzy i współpracownicy Władysławowi Włodarczykowi zastępcy kierownika Wydziału W-712, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa Komitet Zakładowy Transportu Kolejowego

Koledze Mieczysławowi Strasikowi wyrazy współczucia z powodu śmierci Syna składają Koledzy z Dyspozytorni ZT HiL.

REPORTERSKI ZWIAD

Czynem partyjnym rozpoczęliśmy czynem finalizujemy budowę...

Pod takim hasłem pracowało ponad 300 ludzi w ZMO przy budowie oddziału mas specjalnych. Pracownikom ZO pomagali członkowie partii z KZ Dyrekcji Technicznej i Działu Kontroli Jakkęci.

W momencie uruchomienia tego oddziału zaoszczędzimy rocznie 2 miliony dolarów, bowiem produkowane tam masy do otworów spustowych wielkich pieców i torcretowania obmurzy konwertorów to produkcja antyimportowa.

Inwestycja to b. ważna — rozpoczęta 30 listopada ubiegłego roku, przewidziany rozruch pod koniec czerwca — koszt ca. 60 milionów złotych — wykonana została w całości w czynie społecznym własnymi siłami kilku wydziałów Huty im. Lenina (ZRH, ZM, ZO).

W te niedziele ludzie uwijali się zżawo, bowiem były to już końcowe akordy tej pracy, która wpisze się w historię ZO jako trwały pomnik partyjnych czynów.

Stalownia Martenowska — nie z dyrekcją produkcji tu również budują. Pracownicy dozoru technicznego łączą podręczny magazynu na

wózki akumulatorowe i inny sprzęt. Zastaliśmy ich przy betonowaniu posadzki i zewnętrznych podjazdów. Jak na laików budowlanych wcale nieźle się spisywali, a co ważniejsze — z sercem i zapalem.

Nieopodal, w rowie odwadniającej, przy czysto porządkowych pracach działacze KZ stalowni, a wśród nich tow. Nowotny, brodząc w grząskim gruncie, wyrzucają na pobocza czarna maź zalegająca na dnie zamulonego rowu. I tu mimo bardzo trudnych warunków odchodzi robota „akordowa”. Dopinaniem jest świadomość, że wykonanie tej mało efektownej pracy uczyni zaplecze stalowni schludnym i czystutkiem.

W Zakładzie Koksowniczym przygotowano kilka „frontów robót”. Odwiedzamy dwa z nich. Przy olbrzymim cielsku maszyny wsadowej XII baterii gorączkowała krzątanina, syk i błysk palników, spawarek i płatanina kabli. Trwa remont wsadnicy. Pod kierownictwem inż. Henryka Zawislana 59 ślusarzy, 26 elektryków i kilkunastu innych fachowców z Wydziału Pieców Koksowniczych postanowiło zakończyć w niedziele czynny remont tego niezbędnego dla baterii agregatu.

Kilkaset metrów dalej porządkowanie placu pod budowę zmodernizowanej baterii Krajobraz jak po ciężkim artyleryjskim ostrzale. Remont rurow, pretów, blach, betonowych słupów i innych pozostałości po rozebranych tu starych urządzeniach. Żadna

maszyna tu nie pomoże. Ludzie muszą każdy element z osobna wydobyć z tej platformy i wrzucić na platformę ciężarówką. Jest to pole działania tzw. „siły niekwalifikowanej” — pracowników administracji i kierownictwa Koksowni oraz z wydziału K-4 i remontów. Trudno obliczyć efekty przy tak pracochłonnym zajęciu wykonywanym chociaż i bez przestoju.

W Zakładzie Wielkopiecznym prace porządkowe w rejonie wielkiego pieca nr 1. Wśród pracowników dozoru i działaczy z Komitetu Zakładowego tow. Wit Drapich. Ładują na podstawione wagony złom — pozostałość po remoncie. Tu również żadna maszyna nie jest w stanie wyreczyć człowieka przy sortowaniu i ładowaniu setek ton najprzeróżniejszych blach, rur, pretów i innych runieci pozostałych z rozbiórki zużytych agregatów.

Jak obliczyli „sztabowcy” prace porządkowe wykonane w tym dniu w rejonie wielkich pieców zamykają się kwotą 220.400 zł.

Jedziemy do „samochodziarzy”. W rejonie głównych hal kilkunastu ludzi kopie doły wokół odkrytej wiaty, gdzie parkują samochody, które nie mieszczą się już w zajezdni. Celem tych prac jest zakrycie wiaty, a wykopane doły fundamentowe przyspieszą betonowanie bocznych słupów nośnych. Planowany koniec w czerwcu bieżącego roku. Efekt — dodatkowa zajezdnia.

Fot. M. GŁADYSEK

Ponad 17 milionów złotych — efekt Czynu w dzielnicy

Akcja Czynu przeprowadzona została z wielkim rozmachem i przeszła oczekiwania nawet samych organizatorów. Na terenie naszej dzielnicy (bez Huty im. Lenina) w minioną niedzielę pracowało ponad 17 tys. osób, w tym 6255 członków PZPR, bezpartyjnych 6512, członków SD — 29, ZSL — 40. Pracujących zasilila liczna armia młodzieży w liczbie 4295 osób. Wartość czynu globalnie wyniosła 17,6 mln, w tym sama robotnicza osiągnęła wartość przeszło 1,8 mln zł.

Czyn przebiegał w trzech grupach: jako produkcyjny (wartość 15,7 mln zł), na rzecz miasta i dzielnicy (1,1 mln zł) oraz na rzecz zakładu (918 tys. zł).

W czynie produkcyjnym wyróżniły się Zakłady Przemysłu Tytoniowego, które przysporzyły państwu dodatkowo 5,4 mln zł. Przedsiębiorstwa „Budostalu” wraz ze swoimi kooperantami („Mostostal”, „Elektromontaż” nr 2, „Montin”, Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych) dały dodatkową produkcję budowlano-montażową (Huta „Katowice”, Politechnika Krakowska, Szpital im. Anki) o łącznej wartości blisko 6 mln zł. Natomiast Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego zmontował dodatkowo 64 izby mieszkalne!

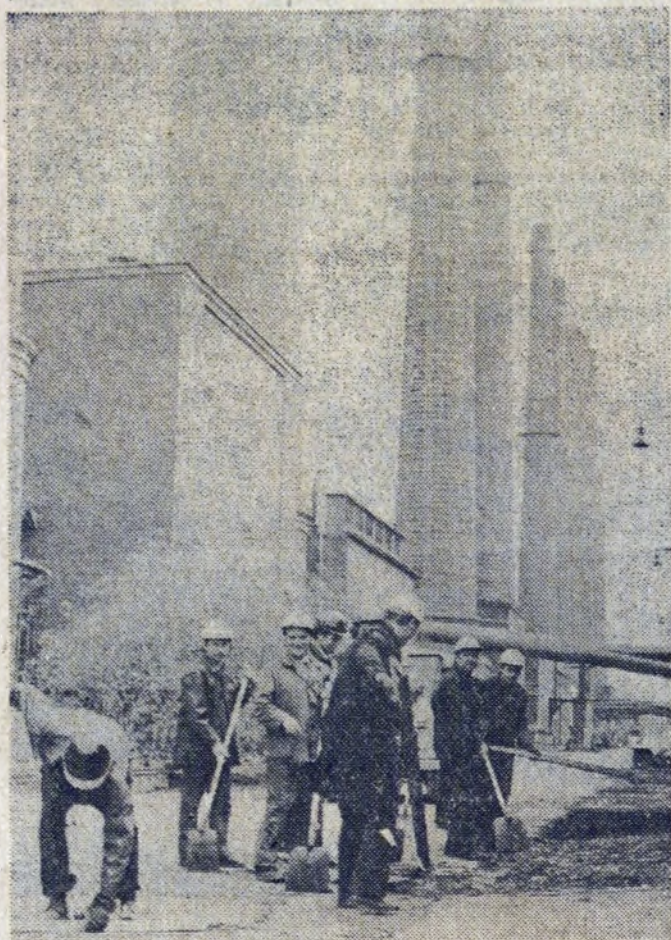
Do grona potentatów czynowych dołączyły również Krakowskie Zakłady Żelbetowe, które wypracowały 376 m sześci. elementów budowlanych na potrzeby budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. Godzi się wspomnieć również o udziale w czynie wielu mniejszych zakładów przemysłowych. I tak na przykład Odcieżowa Spółdzielnia Pracy „Rzemiosło” uszyła dodatkowo 127 ubrań na eksport.

W ramach czynu społecznego na rzecz dzielnicy blisko 900 osób wykonywało prace ziemne i konserwacyjne przy forcie w Bałowicach, gdzie buduje się nowy ośrodek rekreacyjny. Tu wyróżniła się młodzież z ZSMP, pracownicy Urzędu Dzielnicy, Komendy Dzielnicy MO oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”. Natomiast załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania wykonała prace na rzecz miasta i dzielnicy o wartości ponad 500 tys. zł (m. in. oczyszczanie ulicy Opolskiej).

Środowisko oświaty wraz z częścią młodzieży szkół ponadpodstawowych pracowało przy konserwacji terenów szkolnych i wykonało prace o wartości 170 tys. zł. Pracowało blisko 4,5 tys. osób.

Egzekutywa KD PZPR dziękuję wszystkim członkom partii, bezpartyjnym i młodzieży za właściwy odzew na jej apel.

RYSZARD KOBKA



Z Dnia Hutnika



Tegoroczny „Dzień Hutnika” krakowscy hutnicy święcili ze szczególną satysfakcją. Powód? — bardzo dobre wyniki produkcyjne naszej huty w ubiegłym roku i czterech miesiącach roku bieżącego. Przypomnę, huta na 39 dni przed terminem wykonała zadania ubiegłej pięciolatki. W 1975 roku po raz pierwszy w historii huty wyprodukowaliśmy ponad 6,6 mln ton stali a roczna wartość produkcji i usług wyniosła 31,5 miliarda złotych. Warto także podkreślić, że hutnicy podejmowali też dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Ich roczna wartość, to 688 mln złotych i za to należała się załozce huty słowa szczególnego uznania. Przekazał je właśnie hutnikom w czasie akademii w hali „Hutnika” dyr. nac. Hil dr inż. Czesław Drożdż życząc im i ich rodzinom zdrowia, zadowolenia i jeszcze większej satysfakcji z pracy w hucie.

Akademii hutniczą zaszczylicili także swoja obecnością: I sekr. KK PZPR Wit Drapich, prezydent m. Krakowa Jerzy Pękala, przewod. KRZZ Antoni Dańkowski, przewod. RW FZSMP Andrzej Witkowski, przedstawiciele władz dzielnicy, organizacji młodzieżowej. Zyczenia od władz politycznych i administracyjnych Krakowa przekazał prezydent Jerzy Pękala.

Za docenienie trudu pracy hutniczej, za odznaczenia i życzenia podziękował w imieniu odznaczonych Zaszukony Hutnik PRL inż. Zbigniew Dudzikowski — kierownik zmiany w Zakładzie Stalowniczym. (mg)

Fot. O. HUTNICKI

Opowieści wojenne hutników

MOJ PIERWSZY LOT

— Byłem całkiem przytomny pomimo, że dwukrotnie miałem przetrzealoną lewą nogę. Wychodziłem akurat z szoferki mojego ZIS-a, którym podciągnąłem haubicę na stanowisko ogniowe, kiedy otrzymałem pierwszą kulę. Drugi postrzał dostałem już na ziemi. Leżąc koło samochodu wiedziałem, że wnet już go nie dosięgę, a może już nigdy? Niemcy zacięsniali coraz bardziej pierścienie okrążenia. W którym nieopatrznie nas przyskrzynili. Zdawałem sobie także sprawę, że nawet ranym nie darują. Były to przecież ostatnie dni wielkiej Rzezi a my w okolicach Drezna dałmy się nieopatrznie zamknąć w kotle.

— Żał mi było tak głupio umierać i to w ostatnich dniach wojny a nadzieja na ocalenie znikoma. Wokół roz-

poczynało się piekło. Niemcy prali do nas ze wszystkich stron a nasza radiostacja milczała, rozbita pociskiem. Nie mogliśmy wezwać nawet pomocy. Haubica, którą ciągnąłem od samej Warszawy strzelała coraz rzadziej. Brakowało amunicji. Moi koledzy z baterii oszczędzali pociski na czarną godzinę, która miała nadejść. Patrzyłem wokół bezradnymi oczyma, czas dłużył się a życie wraz z krwią uciekało ze mnie. Bardzo chciałem się wówczas zamienić w ptaka, przedrzeć się przez front na tyły, wylecieć gdzieś poza linię ognia. Tymczasem nie mogłem się nawet podnieść na własnych nogach, bo przy każdym poruszeniu ból paraliżował całe ciało. Ta bezsilność była nie do zniesienia. Co chwile któryś z kolegów patrzył w moją stronę zmęczonymi oczyma. Byli starsi odemnie, starzy frontowcy, którzy

szli aż znad Oki, kiedy ja jako osiemnastoletni ochotnik dołączyłem do nich. Żał mi nie było, ale cóż mogli sami na to poradzić. Nieraz pomagali mi wyciągnąć działo z jakiegoś dołu, w który jako niedoświadczony jeszcze kierowca nieopatrznie wjechałem. Lubili mnie. I ja ich lubiłem. Ale już nie im nie mogłem pomóc, ani oni mnie...

— Nadzieja wstąpiła w nasze serca, kiedy na odcinku pojawił się pułkownik Szerebet, szef sztabu naszego 72-go pułku. Coś mówił do żołnierzy, słyszałem tylko, iż pułk będzie starał się przebić przez okrążenie. Innego wyjścia nie ma. Raani?

— Przypadek zrzucił, że pułkownik zobaczył mnie. Coś powiedział do żołnierzy, pokazując ręką na mnie. I poszedł. Wydawało mi się, że cała nadzieja pokładana w nim przy-

sła. Za chwilę przyszło jednak dwóch sanitariuszy z noszami i zabrali mnie. Myślałem, że niosą mnie na punkt opatrunkowy. Kiedy położyli mnie na ziemi, zobaczyłem, że leżę w pobliżu „Kukuruznika”. Nadzieja na powrót do życia wstąpiła we mnie. Byłem jedynym z niezliczonych szczęśliwców, ale samolot zabierał tylko dwóch pasażerów i to nie do wnętrza ale...? Po obu stronach kadłuba, pomiędzy skrzydłami były specjalne łódki, w które nas położono i przywiązano sznurami. Wszystko to działo się przy odgłosach detonacji rozrywających się pocisków.

— Wiedziałem, że nielawo będzie przedrzeć się samolotowi przez linię frontu, bałem się. Chciałem żyć za wszelką cenę. Czulem się teraz rzeczywistość jak ntał złaczony sznurami z moim dwuskrzydłowym wybawicielem. Zawsze marzyłem żeby przedrzeć się kiedyś samolotem, nigdy jednak nie spodziewałem się, że tak szybko ziszczą się moje marzenia. I w takich okolicznościach!

— To był mój pierwszy lot.

Not.: M. OLEKSY

* Miocysław Dudziński pracuje jako murarz brygadysta na S-3, Wielkie Piece. W HIL pracę podjął w 1953 r.

Karnity nie umrą!

Swietnie spisali się hutnicy w czynnie partyjnym, ale przysłać trzeba, że dzielnie dotrzymali im kroku remontowcy z ZRH HPR. Cała prawie załoga stanęła — na apel Partii — do czynu, dla Ojczyzny, dla siebie, dla huty. Zgłosiło się do pracy 2.616 osób, w tym 474 członków Partii, 219 młodzieżowców i 1.323 bezpartyjnych. Przepracowali społecznie ponad 12 tys. godzin. Nie każdą pracę da się wymierzyć konkretnymi efektami. I nie to jest najważniejsze. Wyliczono jednak, że w wymiernych ekonomicznych efektach czyn partyjny remontowców przyniósł zakładowi prawie 800 tys. złotych. Co zrobiono? Nie jestem w stanie wymienić wszystkich robót, przedstawię tylko niektóre, najważniejsze. Bardzo dobrze się stało, że głównym kierunkiem działania było podjęcie prac specjalistycznych, remontowych, tak niestychanie dla huty ważnych. Pracowała więc załoga ZRH przy remoncie wózków tunelowych w ZO, przy remoncie pieca martenowskiego nr 9 i przy wymia-

Różne były koncepcje i pomysły zagospodarowania zamku w Karnicach, aby ten piękny obiekt jak najlepiej służył załodze huty. Przekonał mnie jednak argument, że nie ma najmniejszego sensu przeprowadzać remontu i adaptacji zamku — siłami huty — w miejscu odległym o ponad 600 kilometrów od huty. Twarde są prawa ekonomiki, chcąc nie chcąc trzeba się im podporządkować. Tym bardziej, że w każdym przypadku obiekt ten mógłby służyć hutnikom tylko w lecie: wykorzystanie go przez resztę roku stałoby pod znakiem zapytania.

Decyzja jaką podjęło kierownictwo huty (po głębokim namyśle i rozważeniu wszelkich „za i przeciw”) jest najzupełniej słuszna. Oddajemy obiekt gospodarzowi, który najekonomiczniej może się nim zająć, gwarantując sobie jednocześnie prawo do pełnego wykorzystywania go w okresie lata.

Właśnie ostatnio odbył się akt podpisania umowy pomiędzy Huta im. Lenina a Wojewódzkim Zjednoczeniem Państwowych Gospodarstw Rolnych w Olsztynie, w sprawie przekazania Karnit. Oddała huta do generalnego remontu, adaptacji i następnie do zagospodarowania — zamek, ujeżdżalnię hippiczną i budynek zapleczka. Ponadto przekazała bezpłatnie całość dokumentacji technicznej tych obiektów o wartości 340 tys. złotych oraz zobowiązała się dostarczyć wyroby walcowane i inne materiały (w miarę ich posiadania) przyczyniając się w ten spo-

sobie do szybkiego wyremontowania zamku w Karnicach. W umowie uzgodniono również, że w skład ośrodka wypoczynkowego wejdzie 15 domków campingowych typu „Mikołajki”, zakupionych przez hutę i znajdujących się już na miejscu.

wszystkie domki campingowe, które pozostają własnością huty. Rzecz jasna, Zjednoczenie PGR posiadające w lecie największe nasilenie robót nie wykazuje zainteresowania w tym czasie Karnitami, natomiast wykorzystania obiektu w innych porach roku.

Taka jest aktualna sytuacja Karnit. Nie podzielał zatem obaw redaktora Jana Adamczewskiego z „Dziennika Polskiego” że... Karnity umierają, a huta się temu biernie przypatruje. Wszystko wskazuje bowiem na to, że była rezydująca barona pruskiego nad uro-

Brawo remontowcy!

nie torów podsuwnicowych w Walcowni Blach Karose-ryjnych. Duży wkład pracy wniosła również w budowę oddziału mas bezwodnych ZO. Remontowała wózki taśm spiekalnicy w Aglomerowni oraz tabor technologiczny w kilku wydziałach huty, m. in. w P-60, P-65, w Stalowni.

Przeprowadzono również szereg remontów urządzeń energetycznych i elektrycznych. Wykonano zabezpieczenia antykorozyjne. Niemalą wysiłku poświęciła załoga ZRH na roboty budowlane i porządkowe, zarówno w rejonie swego „gospodarstwa” na terenie kombinatu jak i w obiektach socjalnych — w Szczawnicy, Zakopanem i Kozubniku. Dodam jeszcze i to, że przeprowadzenie tych wszystkich prac zabezpieczyło pracownicy Głównego Mechanika i Oddziału Transportu Samochodowego — troszczyć się o sprzęt i o urządzenia.

W sumie — piękny czyn partyjny, jeszcze jedna „użytkownika” ofiarności i wyrobienia społecznego załogi ZRH HPR. Serdeczne podziękowanie za masowy udział składa całej załodze epizetywa KZ PZPR i koletyw kierowniczy, wyrażając duże uznanie za sprawne przygotowanie i wzorowe przeprowadzenie czynu. (jd)

Nie taki znów zły opiekun...

W reportażu z Raby Niżej zawarłem m. in. kilka ciępkich uwag o patronacie jaki nad tym ośrodkiem rozciąga, a właściwie powinna rozciągać załoga Pionu Głównego Energetyka HiL. Opinia, że nie jest patronem zbyt troskliwym, nie wymyśliłem, ani nie otrzymałem od osób niekompetentnych. Wręcz przeciwnie. Nie o tym jednak chciałbym pisać, gdyż nie to jest najważniejsze. Raczej meritum sprawy, mianowicie o patronacie, gdyż po bliższym przyjrzeniu się i skonfrontowaniu opinii, okazuje się, że opiekun nie taki znów zły...

Już w czasie budowy pomagała w Raby Niżej cała załoga huty, a wśród niej oczywiście — energetycy. Nie byli wówczas jeszcze patronem tego ośrodka, ale do roboty nie trzeba ich było specjalnie popychać. Mają tam sporą „cegiełkę” własnej, społecznej roboty.

Pracują chętnie i dzisiaj podejmując zwłaszcza roboty łączące w ich specjalności. Przed sezonem zimowym wykonali przegląd i konserwację urządzeń CO. Wymalowali zbiorniki i kotły. Pomogli w zadrewnianiu terenu ośrodka. Pracowali przy urządzeniu ogródka zabawowego dla dzieci, a i dziś jeszcze robią dwie dodatkowe karuzele i zjeżdżalnię. Uznanie należy się także patronowi za pomysł urządzenia w Raby Ni-

żej „ścieżki zdrowia” i za przystąpienie do realizacji.

Co jeszcze zrobiono? Dużo można by na ten temat pisać. Np. o wykonywaniu obecnie ogrodzenia całego ośrodka, o robotach przy instalacjach wodnych i CO. Wspomnę, że pracownicy Wydz. W-80 naprawili już rynnę dworku, o czym pisałem. Myślę energetycy o wyciągu narciarskim dla Raby Niżej, przygotowują już jego niektóre elementy. Wyciąg ten, chcąc zaistnieć przed sezonem zimowym, na zboczu po drugiej stronie rzeki.

Szereg prac, o których pisałem w reportażu, czeka nadal na wykonawcę. Dobrze jednak, że ustalono już kto i kiedy zamie się poszczególnymi robotami. Sporządzono nawet ich harmonogram. Jeżeli wszyscy się przyłożą a nie tylko „ustawowy” patron Raby Niżej — Pion Głównego Energetyka HiL, o efekty możemy być spokojni.

Liczę także na większy niż do tej pory wkład pracy Oddziału Remontu Urządzeń Socjalnych HiL — specjalnie poświęcając do tego rodzaju prac.

Kończąc myślę, że trzeba podziękować opiekunom Raby za wykonany już kawał dobrej roboty. A czasowi wczoraj zycząc — zadowolenia i dobrego wypoczynku w ośrodku, który ma wszystkie warunki po temu aby być wzorowym. (jd)

Mistrzowie, którzy ukończyli organizowane dotychczas w HiL kursy ekonomiki, organizacji i zarządzania oraz kursy umiejętności szkolenia i kierowania pracownikami, uzyskają na Studium zaliczenie odpowiednich przedmiotów. Studium jest jednorazową obowiązkową formą doskonalenia, której ukończenie jest równocześnie jednym z warunków dopuszczenia do egzaminu na tytuł mistrza dyplomowanego.

Niezależnie od obowiązku ukończenia Studium, wszyscy mistrzowie będą nadal zobowiązani do okresowego aktualizowania swojej wiedzy technicznej. Przewiduje się, że podstawową formą aktualizacji wiedzy technicznej mistrzów, będzie samokształcenie kierowane (przerobienie wskazanej literatury, opracowanie prac seminaryjnych), zakończone egzaminem.

Pracownicy HiL zatrudnieni na stanowiskach mistrzów, którzy nie posiadają wymaganego wykształcenia (technikum, dyplom mistrza w zawodzie), powinni podjąć dalszą naukę już w roku szkolnym 1976/77 w zakładowych szkołach zawodowych lub na kursach do egzaminu na tytuł kwalifikacyjny mistrza w zawodzie.

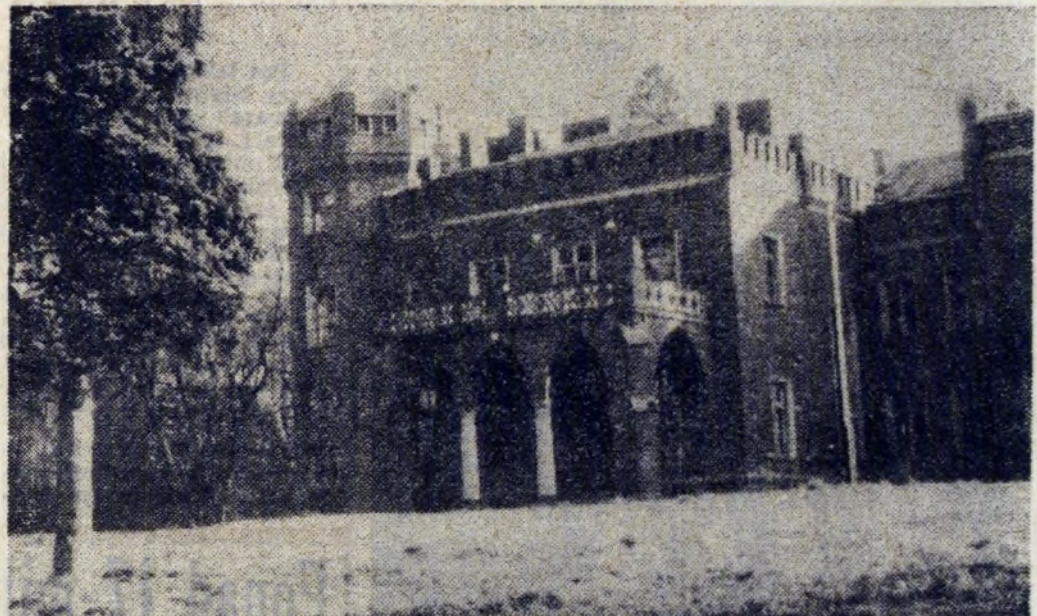
Od 1 czerwca br. rozpocznie się również rekrutacja kandydatów (mistrzów i kandydatów do kadry rezerwowej), do półrocznego Studium.

czas nagrzewnicowy, dziś korzystający z zasłużonego odpoczynku. „Zadmuchanie” pieca, o czym krążyła zresztą już anegdota, nie poszło wtedy gładko, kłopotów było sporo. No, ale piec w końcu ruszył...

Bronisław Szeremeta był następnie mistrzem na każdym kolejno oddawanym wielkim piecu HiL. Oddawał hucie swe bogate doświadczenia i swą wiedzę. Nadzoruje dziś pracę największego dotąd w Polsce wielkiego pieca — „dwutysięcznika”.

W ub. roku obchodził Bronisław Szeremeta jubileusz 25 lat pracy w hutniczym zawodzie jako wielkopiecownik. Tego roku na Dzień Hutnika spotkało go bardzo wysokie wyróżnienie: udekorowany został Orderem Sztandaru Pracy II Klasy.

Serdeczne gratulacje — Mistrz! (jd)



Po przekazaniu do użytku obiektów w Karnicach, a nastąpić to powinno w ciągu 2-3 lat, Huta im. Lenina ma z gwarantowaną w okresie lata taką ilość miejsc czasowych jaką zapotrzebuje (będą w tej sprawie zawierane aktualne porozumienia). Ponadto —

Co jeszcze dodać? — Wszystkie świadczenia typu kwatery, służące załodze Huty im. Lenina, właśnie w miesiącach letnich, gdy wczasy najpotrzebniejsze, a sezon nad Jeziorem Mazurskimi — pełny.

czym jeziorom Kocioł — będzie żyła, a może i kwitła. Dobrze służąc załodze Huty im. Lenina, właśnie w miesiącach letnich, gdy wczasy najpotrzebniejsze, a sezon nad Jeziorem Mazurskimi — pełny.

JERZY DANEK

Uprawnienia mistrzowskie

Drugim, równie ważnym elementem sylwetki pełnokwalifikowanego mistrza są jego kwalifikacje i walory ideowo-moralne. Wymagania w tym zakresie, Uchwała Nr 21 formułuje w postaci stwierdzenia, że mistrz pełni funkcję kierownika i wychowawcy zespołu pracowników. Obowiązują go zatem te kwalifikacje i wartości ideowo-moralne, jakie w naszym ustroju stawiane są pra-

cownikom pedagogicznym. Kwalifikacje formalne w tym zakresie będą mistrzowie zdobywać i doskonalić we wszystkich wymienionych formach doskonalenia i doskonalenia mistrzów, których programy szczegółowe obejmują odpowiednią tematykę ideologiczną i społeczno-polityczną.

Ważniejsze jednak w tym przypadku są postawy mistrzów, wynikające z poziomu ich świa-

domości ideowo-politycznej i postawy etyczno-moralnej. Te niewymierne ale bardzo ważne wartości będą weryfikowane i oceniane w toku codziennej pracy mistrzów, na podstawie wyników ich pracy zawodowej i społecznej. Kryterium oceny będzie tu m. in. opinia organizacji społeczno-politycznych a zwłaszcza oceny podległych mistrzowi robotników.

Kadra mistrzowska w naszej hucie, w znakomitej większości posiada wymienione powyżej kwalifikacje zawodowe i reprezentuje wysoki poziom ideowo-moralny. Jest to wynik wiśloletniej właściwej polityki kadrowej i szkoleniowej kierownictwa kombinatu.

Najlepsi spośród mistrzów w najbliższym czasie otrzymają tytuł mistrza dyplomowanego.

Mistrzowie, którzy nie posiadają pełnych wymaganych kwalifikacji i uprawnień powinni podjąć doskonalenie i doskonalenie zawodowe już w roku szkolnym 1976/77. Szczegółowych informacji w tym zakresie udziela Ośrodek Kształcenia Ustawicznego HiL, tel. 435-01 lub 73-73. (LS)

W stołówce nie musi być brudno

W Stalowni Konwertorowej rozpoczął się remont stołówki wydziałowej nr 9. Sprawa godna podkreślenia z uwagi na to, że wyglądem swym lokal odstraszał konsumentów. Mnie chodzi jednak o rzecz następującą. Rozumiem, że nie można w pomieszczeniu zastępczym wymagać idealnych warunków higienicznych, nie mniej nie mogą zgodzić się ze stanem obecnym. Brudne są talerze i łyżki, a także stoliki, przy których pracownicy spożywają posiłki.

Sprawą konieczną do załatwienia, jest opóźnione dostarczenie posiłków ze stołówki nr 6. Powoduje to ogromną stratę czasu pracowników, a następnie konieczność spożywania posiłków na polu, na stojąco.

STANISŁAW PAWULA
Korespondent

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH	Walcownia Gorąca Blach	Walcownia Gorąca Taśm	Walcownia Drobna i Dru	Wydział Rur Zgrzewanych
HiL DO 15. V. 1976 R.	blacha	taśma	profile drobne	rury stalowe
			walcówka	
Zakład Mat. Ogniotrwałych				
wyroby szamotowe	100			
wyroby zasadowe	102			
Zakład Koksochemiczny				
koks ogółem	99			
koks wielkopiecowy	100			
Zakład Wielkopiecowy				
aglomerat ze spiekalni 1	105			
aglomerat ze spiekalni 2	104			
surówka	102			
Zakład Stalowniczy				
stal ogółem	104			
stal martenowska	108			
stal konwertorowa	101			
stal elektryczna	95			
wlewnice i osprzet	100			
Zakład Walcowni Zimnych				
blacha czarna	101			
ocynkowana	107			
ocynkowana ogniowo	121			
elektrolitycznie	109			
karoseryjna	109			
Zakład Przetw. Hutn. Bochni				
profile gięte	114			
Walcownie Wstępne				
kęska	98			
kęsy	103			
Walcownia Slabing				
slaby	97			

DOBRE I RYTMICZNIE pracują załogi obu Aglomerowni. Dały one nadwyżki wynoszące 9,1 tys. ton (I Spiekalnia) i 7,8 tys. ton spieku (II Spiekalnia). Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan dając dodatkowo 4,7 tys. ton surówki. Bardzo dobre wyniki uzyskują załogi naszych Stalowni. Nadwyżka stali ogółem wynosi 14 tys. ton (największy w tym jest udział załogi Stalowni Martenowskiej, która dała 12,6 tys. ton stali dodatkowo).

NIE WYKONALI ZADAŃ walcownicy z Walcowni Zgniatacz. Ich niedobór wynosi 2,1 tys. ton kęsów. Gorszy niż zwykle rezultat odnotowała załoga Walcowni Slabing. Brak jej do planu 5,9 tys. ton produkcji. Nie wykonały swych zadań załogi Walcowni Drobnych Profilii i Dru oraz Walcowni Taśm. (jd)

HUTNICZE portrety

Bronisław Szeremeta — st. mistrz wielkiego pieca nr 5 związany jest z historią swego wydziału od jego narodzin w 1954 roku. Przyjechał do huty z Nowego Bytomia, z Huty „Pokał”. Tam zdobył hutnicze ostróżki przechodząc wszystkie stanowiska pracy w Wydziale Wielkich Pieców, od garowego aż do mistrza. Gdy w Hucie im. Lenina potrzebni byli fachowcy do uruchomienia pierwszego wielkiego pieca, bez wahania kierownictwo wskazało właśnie na niego.

Wstępem do nowej pracy w największej polskiej hucie było jeszcze przekolejenie w Związku Radzieckim w słynnym kombinacie Zaporożstal. A po powrocie

każdy dzień przed „zadmuchaniem” wp. nr 1 w HiL wypełniony był przygotowaniami. Doświadczeni fachowcy, stare hutnicze wygi a także towarzyszący im młodzi adepci wielkopiecownictwa, doglądali każdego szczegółu, aby wykluczyć niespodzianki. Tak wielki hutniczy piec uruchamiany był w Polsce po raz pierwszy.

No i nadszedł pamiętny dzień 22 lipca 1954 roku. Przy pierwszym spuście surówki z „jedynki” czuwał właśnie nie kto inny a Bronisław Szeremeta. Wspomina dziś: wraz ze mną byli wtedy i garowy Franciszek Stuglik, Zygmunt Gebara — także i garowy, Stanisław Cichostępski — wów-

SPORT Si turystyka

Puchar „Głosu” dla Szkoły Podstawowej nr 87

„Sto piątka, sto piątka, heja heja hej...”, to znów „Jacek, Jacek, trzymaj się, Jacek, Jacek trzymaj się...” — takie i tym podobne chóralne przyśpiewki rozlegały się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 87 na os. Teatralnym, w ostatnim dniu I turnieju w piłce siatkowej chłopców szkół podstawowych o puchar przechodni „Głosu Nowej Huty”. W ten sposób zagrzewana do walki repre-

zentacja SP nr 105 zwyciężyła w walce o trzecie miejsce swych rówieśników ze SP nr 98. Gra była zacięta i zapowiadała wielkie emocje w następnym pojedynku, w którym o zwycięstwo w całym tegorocznym turnieju zmierzyć się miały dwa najlepsze zespoły: SP nr 87 — gospodarz imprezy oraz sportowa SP nr 91.

W myśli zasady „bij faworyta” dopingowano szkołę nie-sportową, czyli SP nr 87, w której nauczycielem wychowania fizycznego jest Eugeniusz Szczepanik. W takiej atmosferze przeciwnicy nie sprościli gospodarzom i ulegli 0:2.

Trzeba jednak przyznać, że zwycięstwo reprezentacji SP nr 87 w I turnieju było zasłużone. Kilku chłopców opanowało już nieźle podstawowe elementy gry w siatkówkę. W drużynie Eugeniusza Szczepanika grał też najlepszy zawodnik turnieju — Adam Chrzastek, który otrzymał od KS Hutnik specjalną nagrodę. Nagrody indywidualne otrzymali także Mirek Wiśniewski

(SP nr 87), Wojciech Ogniewski, Andrzej Majewski (SP nr 91), Jacek Natkaniec (SP nr 105) i Mirek Kazala (SP nr 98).

Równie dobry poziom demonstrowali uczniowie ze szkoły nr 91. Podopieczni Jerzego Jasińskiego, który uczy wychowania fizycznego w tej sportowej szkole naszej dzielnicy, walczyli długo o każdą piłkę, ratując się w pozornie bardzo trudnych sytuacjach.

I turniej w piłce siatkowej chłopców szkół podstawowych o przechodni puchar „Głosu Nowej Huty” jest już historią. Zorganizowany był bardzo dobrze, a sędziowali społecznie panowie mgr Reguła i Siracki. Zawodnicy poszczególnych drużyn rozeszli się do swoich szkół, obiecując sobie spotkanie za rok.

Czy przez ten czas będą doskonalili swe umiejętności? Czy porażki, ewentualnie sukcesy zmobilizują ich i zachęcą do jeszcze systematyczniejszej pracy nad sobą? Chcielibyśmy, aby tak było. Takie bowiem były intencje inicjato-

Z OKAZJI TYGODNIA KULTURY FIZYCZNEJ...

...TKKF ZMS HiL organizuje:
■ 29. 05. 76 — turniej kometki kobiet i mężczyzn: sala DMR godz. 15.30 — zgłoszenia na miejscu...

■ 3. 06. 76 — II Mini-Spartakiada dla dzieci hutników: stadion KS „Hutnik” — godz. 16.09.

■ 6. 06. 76 — indywidualny turniej tenisa stołowego o przechodni Puchar ZF — ZSMP HiL: sala DMR godz. 9.00 — zgłoszenia na miejscu.

NASZ komentarz

Już tylko krok do tytułu mistrza grupy klasy wojewódzkiej! Może nawet mały kroczek. Wystarczy strzelić jeszcze tylko jedną bramkę najbliższemu przeciwnikowi, Chemikowi, a sobie nie pozwolić strzelić ani jednej i będzie można myśleć o... następnych ciężkich meczach, o następnych przeciwnikach. Wśród nich będzie mistrz jednej z grup katowickich oraz reprezentanci województw kieleckiego i lubelskiego. W tym kontekście spotkanie niedzielne nabiera szczególnej ważności. Trzeba je koniecznie wygrać, aby mieć więcej czasu na przygotowanie się do decydującej rozgrywki. No i żeby w tej końcówce nie oszczędzać nogi.

Dobry formę demonstrują także piłkarze „Hutnika” grający w niższych klasach rozgrywek. Myślę tu o klasie „A”, a także o juniorach grających w lidze wydzielonej. Zarówno pierwsi, jak i drudzy mają szanse na uzyskanie przodownictwa w grupie. W przypadku juniorów oznaczałoby to wygranie rywalizacji z koalicją najlepszych drużyn naszego okręgu. Tym samym podopieczni trenera PESTA reprezentowaliby wówczas krakowskie piłkarstwo w walce o tytuł mistrza Polski juniorów. Serdecznie im życzymy sukcesu!

Trwają wciąż jeszcze imprezy organizowane z okazji Dnia Hutnika. Jedną z nich był międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn. Miały w nim startować trzy polskie zespoły i jeden z Bratysławy. Ostatecznie nie wziął udziału krakowski AZS, gdyż jego zajęci byli chyba juvenaliowymi igreami. Wisła też rozegrała tylko jedną „pokazówkę”, stąd trudno nawet ustalić końcową klasyfikację turnieju.

(MS)



Kiedy pod dachem?

Weszliśmy już w okres rozgrywania dyscyplin letnich. Pora więc podsumować krótko działalność tej sekcji „Hutnika”, która zakończyła sezon 1975/76. Mowa o łyżwiarzach figurowych, którzy w minionym okresie uzyskali kilka wartościowych rezultatów.

Pierwszoplanową postacią sekcji jest 16-letnia Urszula Tabak. Awansowała do I klasy. Wykorzystała szansę w ostatniej chwili, gdyż w łyżwiarstwie obowiązują rygorystyczne terminy, w których trzeba wykazać się postępowaniem. Jeśli się łyżwiarz w tych terminach nie zmieści, przestaje być zawodnikiem.

Byli już u nas tacy, którzy zdobywali mistrzostwo kraju w klasie III i II — mówi trener „Hutnika” JOANNA BOGACKA — jednak ich kariery na tym się kończyły. Osiągnęli wiek seniora, a nie uzyskali klasy I, w której wymogi są już bardzo wysokie. My, na naszym lodowisku, nie mogliśmy zawodnikom stworzyć takich warunków, aby mogli ubiegać się o prawo startu wśród najlepszych w Polsce. U nas sezon treningowy trwa zbyt krótko, 4-5 miesięcy w roku, czego w bardzo złych warunkach atmosferycznych. Ponieważ jednak bardzo lubię Urszulę i wierzę w jej talent, jeździłem z nią do Janowa, Katowic, Opatowic, wykorzystując osobiste znajomości, właśnie po to, żeby chociaż jej zwiększyć ilość startów i treningów. Gdybym mogła zabrać wszystkich, pewnie i inni wypadliby lepiej. Ale to niemożliwe — dodaje z żalem pani Joanna.

Wydaje się, że problem przyszłości łyżwiarstwa w tej sytuacji jest, a przynajmniej powinien być, obojętnym zadaniem do rozwiązania przez Zarząd „Hutnika”. Obok bowiem Urszuli Tabak jest kilko uzdolnionych dziewcząt i chłopców. Ot, choćby jeżdżący w parach tanecznych Barbara Bednarska i Zbigniew Gibek (II klasa) oraz Beata Chądzińska i Andrzej Ingot (III klasa) czy wreszcie solista w III klasie Edzio Hejmo. Wszyscy oni mają od 13 do 16 lat i zdaniem pań Bogackiej i Janowskiej, która prowadzi ćwiczenia baletowe w sekcji, mogą rywalizować w przyszłości z najlepszymi.

Jeśli łyżwiarze będą mogli wydłużyć okres treningowy, to wówczas niewiele sekcji w Polsce będzie miało tak dobre warunki jak „Hutnik”. Mają bowiem łyżwiarze do dyspozycji salę baletową, piływalnię, saunę, boiska. Brak „tylko” lodu. „Tylko”, jak bardzo lubię Urszulę i wierzę w jej talent, jeździłem z nią — dodaje z żalem pani Joanna.

M. SUDA

XXIII Spartakiada HiL

Zakończyła boje II liga kometki. Udział brało 10 drużyn wydziałowych. Jak twierdzą obserwatorzy poziom był nawet wyższy niż w I lidze a znaczna większość startujących kobiet uatrakcyjniła rozgrywkę. Po zażartych ale fair prowadzonych spotkaniach dwa pierwsze miejsca premiowane awansem uzyskały W-96. (GIEMZA, HOELLER, BARAN) i ZRH (JUDA, MOSZCZAK, JARZYŃKA).

Dalsze miejsca w kolejności zajęli: EM, P-64, P-66, ZK, DT, a P-60, TA, ZMO zostały

wycofane z rozgrywek (oddanie spotkań VO).

Bardzo emocjonującą walkę stoczyły w tym roku drużyny ZM i W-17 w walce o tytuł drużynowego mistrza w rzucie łotką. Po pięciu turniejach zwyciężyło ognisko ZM 1694 pkt. przed W-17 1680 pkt. i P-66 i 1448 pkt. Dalsze miejsca zajęli ZRH, ZK, ZB, DKJ, ZH, P-60, ZT, ZE, P-67, TA, ZMO, P-61, P-64, DN, i DT.

A oto skład zwycięskiego zespołu kobiecego: I. CIEKAŃSKA, B. SICIŃSKA, M. KUDLACZ, H. MATLA, H. DUDZIŃSKA; meskiego: A. SICIŃSKI, M. SAPAŁA, R. JASIŃSKI, J. TOMCZYK, J. MARKOWICZ, J. MOLIK

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

PIĘKA NOŻNA, klasa woj. Wisła Ib — Hutnik 2:3 (1:2)

Klasa „A”

Hutnik Ib — Smykowianka 8:0 (4:0)

MIEDZ. TURNIEJ KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

Hutnik: — Matador Bratysława 54:53 (28:21)

Matador Bratysława — Wisła 33:79 (21:30)

Hutnik — Matador Bratysława 85:61 (43:30)

Dokąd pojedziemy?

NIEDZIELA (23 bm.)

Hutnik — Chelmek. piłka nożna, klasa wojewódzka, godz. 17.

Na zdjęciach J. CHOJECKIEGO i O. HUTNICKIEGO historia turnieju w telegraficznym skrócie: moment losowania przed inauguracyjnym meczem, fragment gry (tyłem Mirek Wiśniewski), chwila radości po odebraniu głównej nagrody, pucharu „Głosu” przez kapitana reprezentacji SP nr 87, wreszcie zwycięski zespół.



Jak już informowaliśmy zbliża się centralna hutnicza impreza turystyczna odbywająca się tradycyjnie w Gorcach (poprzednio w Pieninach). Tego roku rajd odbywa się już po raz czternasty. Jego uczestnicy wyruszają na gorczańskie trasy dobrze dobrane bardzo starannie co gwarantuje moc turystycznych wrażeń. Centralny Rajd Hutników „Gorce 76” odbywa się w trzech dyscyplinach: górskiej, pieszej, nizinnej i motorowej.

Meta rajdu znajdować się będzie w dniu 6 czerwca w Rabce, na terenie Parku Zdrojowego. Drużyny oczekiwane tutaj będą w godzinach od 14 do 15. Jak zwykle organizatorzy zatroszczą się o konkursy i zabawy, które zapewnią miłe spędzenie wolnego czasu na mecie.

W poprzednim numerze podaliśmy trzynie trasy rajdu. Dziś — wykaz tras dwudniowych.

Trasa nr 5. Start 5 czerwca między godziną 9 a 10.30 przy Pomniku Partyzantów w Rdzawce. Trasa prowadzi przez Stare Wierchy, Porębę Wielką (nocleg), Olszówkę do Rabki. Punktów do GOT — 27.

Trasa nr 6. Start 5 czerwca między godziną 9 a 10.30 na dworcu PKS w Kowańcu. Trasa wiedzie przez Turbacz, Porębę Wielką (nocleg), Olszówkę do Rabki. Punktów do GOT — 37.

Trasa nr 7. Start w dniu 5 czerwca między godziną 9 a 10.30 przy Pomniku Władysława Orkana w Nowym Targu. Trasa wiedzie przez Bukowinę Obidowską, Stare Wierchy, Porębę Wielką (nocleg), Olszówkę do Rabki. Punktów do GOT — 35.

Trasa nr 8. przyrodnicza. Start 5 czerwca w godzinach od 9 do 10.30 na dworcu

Centralny Rajd Hutników „Gorce-76”

PKS w Kowańcu. Trasa wiedzie przez Turbacz, Niedźwiedz (nocleg), Porębę Wielką, Olszówkę do Rabki. Punktów do GOT — 40.

Trasa nr 9. Start 5 czerwca w godzinach od 9 do 10.30 obok stacji turystycznej. Trasa wiedzie przez Przełęcz Gruszowic, Śnieżnicę, Kasinkę Wielką, Lubogósz, Mszanę Dolną (nocleg), Przełęcz Glisne, Luboń Wielki do Rabki. Punktów do GOT — 44.

Trasa nr 10. Start 5 czerwca w godzinach od 9 do 10.30 przy przystanku PKS pod Małym Luboniem. Trasa wiedzie przez Luboń Wielki, Rabkę (nocleg), Grzebień, Zaryte, Olszówkę do Rabki. Punktów do GOT — 34.

Trasa nr 11. Start 5 czerwca w godzinach od 9 do 10.30 przy Pomniku Partyzantów w Rdzawce. Trasa wiedzie przez Stare Wierchy, Rabkę (nocleg), Grzebień, Zaryte, Olszówkę do Rabki. Punktów do GOT — 35.

Uwaga: zgłoszenia na rajd przyjmuje jeszcze Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL, telefon nr 48-25. Ilość miejsc ograniczona.

„ZIELONA NIEDZIELA KOLEJARZY HiL”

Wieloletnią tradycję mają już doroczne majowe imprezy wypoczynkowe Zakładu Transportu Kolejowego HiL. Stanowią one znakomite relaks. Organizatorzy nadal im charakter ludowego festynu. Tego roku „Zielona Niedziela Kolejarzy HiL” odbywa się 23 maja na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego. Kolejarze z rodzinami udają się na Złotą Górę gdzie będą mieć przygotowane rozmaite atrakcje. A więc — konkursy z nagrodami, zawody zrecznoscowe, zgadule. Miją niedzielę zakończy festyn ludowy oraz występy zespołów artystycznych ZDK HiL.

Jeżeli dopisze pogoda — będzie to impreza niejako „modelowa”, stanowiąca wzór jak powinien wyglądać wyjazd za miasto po relaks i wspólna dobra zabawa.

Duży wkład w przygotowanie „Zielonej Niedzieli Kolejarzy HiL” wniosło Koło PTTK przy ZT na czele z prezesem kol. Alfredem Gierońskim, a imprezie tej całym sercem patronuje Rada Zakładowa na czele z kol. Jerzym Staszkiem. (jd)

WIOSENNY ZŁOT TURYSTÓW GÓRSKICH HiL NA TURBACZU

110 hutników i członków ich rodzin uczestniczyło w VIII Wiosennym Zlocie Turystów Górskich, zorganizowanym w Gorcach. Trasy prowadziły przez uroczę rejony górskie z Rabki, Rdzawki i Kowańca na Turbacz.

Z punktu wyjściowego w Rdzawce rozpoczęliśmy podejście pod Turbacz około godziny 6 wieczorem. Nie zwalając na błoto i oślizgłe kamienie pniemy się w górę. Po krótkim odpoczynku w schronisku na Starych Wierchach wyruszamy w dalszą drogę. Dla odmiany brniemy teraz po świeżo spadłym śniegu. O zmroku osiągnęliśmy szczyt, a wraz z nim schronisko.

Na drugi dzień po przebyciu wyciecznych przez organizatorów tras i uroczystym zakończeniu imprezy — pełni entuzjazmu dla turystyki wyruszyliśmy w drogę powrotną do Koninek.

Wiosenny Zlot Turystów Górskich HiL mimo że odbył się w zimowo-wiosennej scenerii miał wiele uroku. Jest to zasługa doświadczonego aktywny turystycznego na czele z prezesem KTG Leszkim Mazurem oraz komandora Złotu — Ludwiką Szymką i kierownika tras: Augusta Przybylskiego, Mariana Rajchla i Janusza Konieczniaka. (ds)

GŁOS MŁODYCH



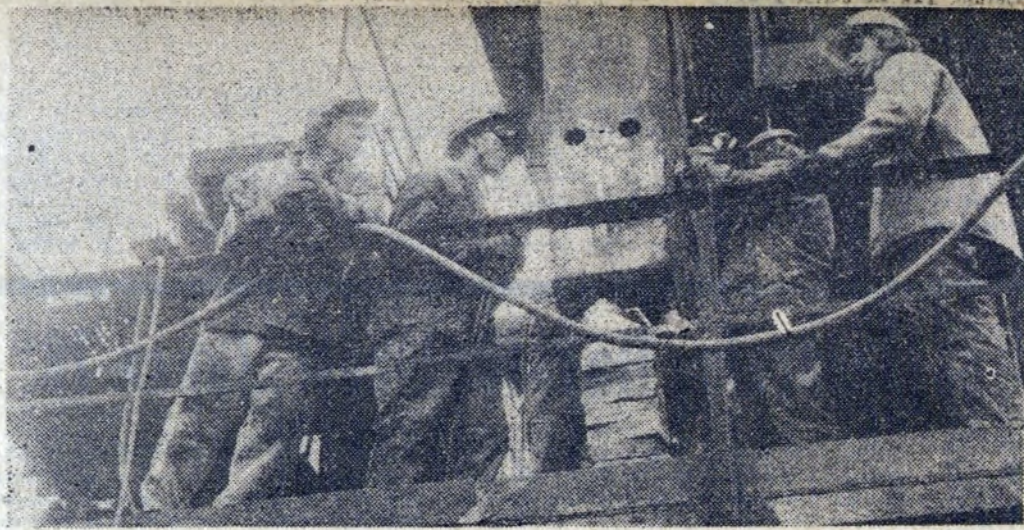
W ubiegłym tygodniu młodzież Huty im. Lenina gościła uczestników Turnieju Młodych Mistrzów Techniki szczebla wojewódzkiego. Na uroczystość tę przybyli m. in. tow. Antoni Daikowski — przewodn. KRZZ, Andrzej Witkowski — przewodn. RW FZSMP, Tadeusz Nowicki — kier. Wydz. Ekonom. KK PZPR oraz dr inż. Czesław Drożdż — dyr. nac. HiL. W czasie spotkania ZF ZSMP otrzymał specjalny puchar za dobrą organizację Turnieju w HiL. Rozdano także nagrody indywidualne za najlepsze pomysły i rozwiązania techniczne.
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

V ZŁAZ HARCERSKI

Referat turystyki komendy Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej, przy wydatnej pomocy szczebla Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej im. M. Dąbrowskiej z XI Liceum Ogólnokształcącego, już po raz piąty organizuje 23 bm. zjazd harcerski pod hasłem „Raz na ludowo”. Komandorem zjazdu jest doświadczona turystka — podharcemistrz **Danuta Procelewka**, której w ramach organizacyjnych dzielnie pomaga zastępca komendanta

Hufca ZHP — harcemistrz **Jerzy Kujawski**. Metą zjazdu będą Ściejowice (za Bielaniem). Do mety prowadzić będzie 10 różnych tras o długości od 6 do 34 km. Drużyny biorące udział w zlocie mogą zdążyć do mety w Ściejowicach pieszo lub na rowerach. Po zakończeniu zjazdu przewidziano wiele ciekawych i atrakcyjnych konkursów. Nie będziemy jednak zdradzać tajemnic organizatorów, podamy tylko, że

między innymi odbędzie się konkurs na piosenkę o zlocie oraz na okrzyk zjazdowy. Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymają pamiątkowe dyplomy i plakietki, a dla zwycięskich drużyn przewidziane są ciekawe nagrody. Jeżeli tylko pogoda dopisze, należy się spodziewać, że w Ściejowicach spotka się około 1000 nowohuckich harcerzy-turystów. Życzymy im więc dobrej pogody, ciekawych przygód i wesołej zabawy... (js)



NOWE OPOWIADANIA BRAUNA

Wydawnictwo Literackie wydało kolejną książkę Andrzeja Brauna pt. „Odskok”. Składają się na nią cztery opowiadania różnej wielkości, tytułowe na dobrą sprawę mogłoby stanowić odrębną pozycję, zbliża się do rozmiarów i pełni funkcje tzw. mikropowieści. Andrzej Braun znów wraca do problematyki obratnej wojny. Zdążyliśmy się już od lat przyzwyczajać do dominacji w naszej literaturze wątków batalistycznych czy też martyrologicznych, spora część naszych czytelników wyraźnie je uprzywilejowała, z różnych przyczyn: niektórzy wracają pamięcią do młodości, inni zaś traktują taką lekturę jak historyczną i zaspakajają głód wiedzy, tym większy, że brakuje na rynku książek popularnych z zakresu historii najnowszej, a naukowcy w szkołach również chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem. Powstaje paradoksalna w gruncie rzeczy we współczesnym społeczeństwie sytuacja, kiedy literatura w dalszym ciągu, podobnie jak w ubiegłym wieku, zastępuje naukę i szkolnictwo w upowszechnianiu znajomości historii, a przecież powinna się ograniczyć jedynie do współdziałania z tymi instytucjami.



Wracamy jednak do opowiadań Andrzeja Brauna. Odnosiłem wrażenie, że powstały one w wyniku szczęśliwego zespolenia dwóch aktualnych tendencji literackich: jedna z nich wyraża się w dążeniu do dokumentaryzmu, wysunięciu na pierwszy plan faktu, wspominałem o niej niedawno, kiedy pisałem o artystycznym awansie reportażu i eseju, druga polega na skupieniu uwagi czytelnika na problematyce życia psychicznego i wątpliwości moralnych, nurtujących jednostkę ludzką. A więc mówiąc prosto: opisać fakt, ale nie wolno na tej relacji poprzestać, trzeba następnie wskazać, jak on oddziałal na ludzi, którzy brali w nim udział, czy ich wzbogacił, czy — częściej niestety — spuścił, jaki mieli do niego stosunek. Oczywiście nie muszę wspominać o tym, co jest dyrektywą powszechnie przez pisarzy przyjętą, mianowicie, że w samym sposobie opowiadania, różnorodnym, skomplikowanym i

zderzającym punkt widzenia autora z punktami widzenia bohaterów, wyraża się sugestia o istnieniu niepokonywalnych trudności, stojących na drodze jednoznacznego rozszyfrowania i kategorycznej oceny rzeczywistości społecznej. Najlepszym przykładem takiej postawy pisarskiej jest właśnie tytułowy „Odskok”. Dokumentaryzm? Istotnie, opisany wypadek prawie w każdym szczególe przypomina nieudaną akcję na Koppego, dostojnika hitlerowskiego służby bezpieczeństwa w okupowanym Krakowie. Czytelnik nie jest z woli autora świadkiem przebiegu zdarzeń. Autor podkreśla swoją niewiedzę, a raczej to, iż wie tylko tyle, co jedna z postaci, major AK, prowadzący śledztwo z ramienia dowództwa dywersji, mające wyświecić przyczyny niewypału organizacyjnego, uratowania się Koppego, a przede wszystkim rozbitcia całego partyzanckiego oddziału w czasie wycofania

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

W programie naszych wspólnych zajęć mamy wycieczkę szkoleniową do Huty „Katowice”. Zapraszamy zatem uprzejmie wszystkich uczestników Studium jak i współpracowników redakcji, do wyjazdu w sobotę 22 maja o godz. 8. Planowany powrót około godziny 15. W Hucie „Katowice” będziemy gościć w tamtejszej redakcji gazety zakładowej „Głos Huty Katowice”. Zbieramy się o godz. 8 przed budynkiem „S” centrum administracyjnego HiL.
(jd)

„DNI BRATYSŁAWY”

Coraz bardziej zacieśnia się przyjaźń i współpraca Krakowa z Bratysławą. Wyrazem tych bliskich i bardzo serdecznych kontaktów są „Dni Bratysławy” odbywające się w Krakowie i „Dni Krakowa” — obchodzone w zaprzyjaźnionym słowackim mieście. Właśnie dziś, w piątek nastąpi oficjalna inauguracja tegorocznych „Dni Bratysławy”. W Muzeum Historycznym miasta Krakowa przy ul. Franciszkańskiej 4 zostanie otwarta wystawa „Bratysława — miasto przyjaźni” w Teatrze „Bagatela” odbędzie się inauguracyjna uroczystość z udziałem delegacji miasta Bratysławy, połączona z występem Zespołu Pieśni i Tańca „Dimitrovec”. W programie „Dni Bratysławy”, które trwać będą do 26 maja odbędzie się spotkanie, wystawy, koncerty orkiestr kameralnej i detej, odczyty. Zapraszamy również na przegląd filmów krótkometrażowych o Bratysławie (w Kinie „Kultura”) i na przegląd słowackich filmów fabularnych (w Kinie „Apollo”).

W Czynie Partyjnym nie zabrakło także młodzieży. Na zdjęciu młodzi pracownicy przy remoncie maszyny wsadowej w Zakładzie Koksochemicznym.
Foto: M. Gładyszek

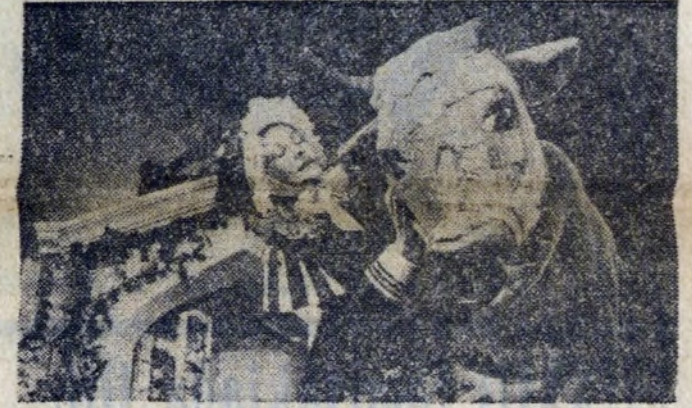
SPÓR O...

A więc jest kolejny spór mieszkańców z administracją. Po głośnych już protestach mieszkańców os. 1000-lecia, którym pod oknami, z woli mocnych zbudowano garaże; po podobnym protestowaniu mieszkańców Złotego Wieku, gdzie mocni też już rozpoczęli swoją działalność; po proteście mieszkańców jednego z bloków przeciwko budowie stacji benzynowej, jest protest następny — tym razem młodzieży (ale nie tylko) z osiedla XX-lecia PRL.

Cóż więc tak straszno zrobiła tam administracja? Przekreśliła owoc pracy społecznej mieszkańców demontując wszystkie urządzenia do zabaw w Ogródku Jordanowskim i zniszczyła boisko sportowe w zimie zamieniane na lodowisko. I prawdę mówiąc wszystko jest tu w porządku. Bo w miejscu tym powstanie przedszkole, drugie, gdyż pierwsze jest już pięćdziesiąt metrów dalej. Posiadających wątpliwość, zapewniam, że to pierwsze przedszkole wystarczy zupełnie dla osiedla. Dlatego też „pomysł” z dwoma przedszkolami jest wart szczególnego zainteresowania. Wróćmy jednak na boisko, a raczej na jego teren, gdyż jako takie nie istnieje. Należało do Ogniska TKKF „Relaks” — jednego z najlepiej działających w dzielnicy. Najlepiej — według mnie dlatego, że działalność swą opiera na pracy z młodzieżą. A tej w osiedlu jest bardzo dużo. O wychowawczej roli sportu pisał tu nie będę. Podam tylko, że boisko to budowała młodzież, troszczyła się o jego zaplecze i urządzenia. Było jej widocznie potrzebne. Może dlatego, że w osiedlu nie ma żadnego klubu ani świetlicy.

Byłem więc w ubiegłą niedzielę w osiedlu. Rozmawiałem z mieszkańcami dorosłymi, rozmawiałem z młodymi. Pokazano mi miejsce, gdzie złożono zdewastowane urządzenia niszczone w ten sposób inny zielony teren. Mówiono, że są czynione próby przez administrację znalezienia terenu pod boisko i ogródek, ale są kłopoty. Nikt nie chce mieć boiska i ogródka pod swoim oknem. A że w każdym z bloków mieszka ktoś z „ważnych”, trudno więc dojść do porozumienia. Tylko dlaczego na tym ma cierpieć interes młodzieży? Nie wiem, naprawdę nie wiem!
MIECZYSLAW GIL

„KRAWCY SZCZĘŚCIA”



Bardzo dużą popularnością cieszy się grana w Teatrze Ludowym sztuka Tadeusza Kwinty „Krawcy szczęścia”. Utwór ten napisany w formie bajki zawiera treści zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Jest to jednocześnie debiut Tadeusza Kwinty jako autora scenicznego. W sztuce występuję wielu aktorów, m. in. Andrzej Gazdecki, Jerzy A. Braszka, Krzysztof Górecki, Wanda Swaryczewska, Teresa Kaluda (na zdjęciu jako Chichrajka) świetnie bawiąc i ucąc naszych malusińskich.
Fot. W. Plewiński

Z Karolem Dickensem w herbie



Historia kariery brytyjskiej grupy „Uriah Heep” sięga roku 1969, kiedy to gitarzysta Mick Box i David Byron utworzyli zespół „Spice”. W rok później dołączył do nich grający na instrumentach klawiszowych Ken Hensley. Wtedy też trio „Spice” zmieniło nazwę na „Uriah Heep”. Jest to imię postaci z książki Karola Dickensa pt. „David Copperfield”. Początkowe poszukiwania muzyczne polegały na uprawianiu stylu zbliżonego do nagrań zespołu „Pink Floyd”, jednakże nie przypadły do gustu odbiorcom. Dopiero trzecia płyta zatytułowana „Look at Yourself” umożliwiła wypłynięcie grupie na szersze wody. Płyta zawiera kilka dobrych utworów utrzymanych w stylu „twardy rock”. Niektóre z nich, jak np. „July Morning” (Lipcowy poranek) można jeszcze dziś usłyszeć w dyskotekach. Po sukcesie wspomnianej płyty ustaly także kłopoty z ciągle zmieniającą się sekcją rytmiczną — na stałe dołączyli: basista Gary Thain i perkusista Lee Kerslake. Z nimi też nagrano w 1972 roku dwa long-playe: „Demony i czarnoksiężnicy” oraz „Urodziny czarodzieja”. Z pierwszego pochodzi wielki przebój „Easy Livin’”, za który zespół otrzymał złotą płytę. Szczyt popularności „Uriah Heep” przypada na lata 1973—4, kiedy to grupa wydaje podwójny album nagrany w czasie koncertów w Japonii, RFN i Wielkiej Brytanii. Zawiera on wcześniejsze najpopularniejsze utwory zespołu (np. „Gypsy”, „Look at Yourself”, „Love Machine”), a także kilka innych rock’n’rollowych standardów w nowych wersjach. Niestety, po roku 1974 poziom zespołu zaczął się powoli obniżać. Dowodem tego był już LP „Sweet Freedom” (Słodka wolność), który mimo strannego wykonania raz i lekka monotonia. Następny, ubiegłoroczny album „Wonderful World” (Cudowny świat) także poziomem odbiega od dawnych produkcji grupy. Miłośnicy muzyki „Uriah Heep” liczą jednak, że kryzys zespołu jest przejściowy. A oto skład zespołu: Ken Hensley — instrumenty klawiszowe, Gary Thain — gitara basowa, Lee Kerslake — perkusja i David Byron — śpiew, Mick Box — gitara salowa.
PIOTR DYNDLA

FACEK KAJTOCH

Przed 130 laty — w maju 1846 r. urodził się Henryk Sienkiewicz. Pisarz wiele razy przybywał do Krakowa, a kiedy był tu przed 75 laty — w kwietniu 1901 r. na jubileusz czterdzięci lat twórczości odczytał ostatni rozdział „Krzyżaków”. Czytelnicy poznali wówczas do końca losy Zbyszka z Bogdańca, rycerza powołanego do życia fantazją pisarską, którego jednak serdecznie pokochali i o którego losy wielokrotnie drżeli, czekając następnego odcinka w prasie.

Przyszły dziedzic Bogdańca, bratanek przemysłowego Maćka, wraz ze stryjcem znaczący się herbem Tępa Podkowa, a jako zawołanie mieli „Grady”. Ich Bogdańca leżał na granicy mazowiecko-krzyżackiej i jako taki stawał się przedmiotem teutońskich napaści. Zbyszko, choć zapalczowości młodzieńczej

Ulice Nowej Huty (9)

ZBYSZKO Z BOGDAŃCA I JAGIENKA

mu nie brakowało, też i działalnością na dworze się oznaczał, więc i pas rycerski książę mu przypiął. Pisarska inwencja Sienkiewicza sprawiła, iż los nie szczędził mu przygód. Napaść na kontura Lichtensteina, który posiłkował na dworze Jagielli, wprawiła go w pierwsze poważne tarapaty, i głowa miał czyn swój przypłacić. A potem dalsze jego dzieje — miłość do Jurandówny, ślubowanie ściecia siedmiu czubów krzyżackich, małżeństwo z Danusią i jej porwanie, wyzwanie na udepienie ziemię komtura Rotgiera i śmiertelny z nim pojedynk, mszczący upokorzenia Jurandowe, utrata małżonki, miłość do Jagienki...

Jagiencie Zychównie — „Hajduczkowi” z „Krzyżaków”, dworce księżnej Ziemowitowej na Płocku, pannie na Zgorzelicach — wdzięków nie zbywało. Miała gładkie lica, a była „modrooka, ciemnowłosa, hoża jak lania, a ze łzami na rzęsach”. Uczuciami, zmysłnością i fizyczną siłą była godną swego rycerza. I choć zapowiadała jakoby mniszką miała zostać, myśli o Zbyszku głęboko w umyśle i serce jej zapadła, aż stryjec Maćko serdecznie im pobłogosławił na wspólną drogę życia.

Ulica Zbyszka z Bogdańca przebiega między Mogiłą a osiedlem Lesisko i łączy się z ul. Kłasztorna. Ulica Jagienki jest na osiedlu Lesisko.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Niedziela nad Zalewem

— wielki plebiscyt „Głosu” i Wydziału Kultury UD

Niedziela nad Zalewem, po woli wchodzi do tradycji wypoczynku wielu nowohuckich rodzin. Proponowane formy tego wypoczynku są tym bardziej pożyteczne, że uwzględniają różnorakie zainteresowania. Można tu zarówno posłuchać dobrej piosenki, uczestniczyć w muzycznym koncercie, jak i wziąć udział w zabawie czy grze zręcznościowej. Organizatorem „niedzieli” była każdorazowo in-

ny zakład pracy. Zależy nam wszystkim, by te niedziele były organizowane jak najciekawiej, by niezależnie od wieku każdy znalazł coś dla siebie...

Prosimy więc o wypowiedzi, która „niedziela” zdaniem Twoim była najlepsza. Słowem zapraszamy do plebiscytu. Kupon należy nadsyłać na adres redakcji. Na uczestników czeka nagroda!

„NIEDZIELA NAD ZALEWEM” — KUPON

Nazwisko i imię

Adres

Która niedziela Twoim zdaniem była najciekawsza. Dlaczego? (Można podać, kto był organizatorem)



W Niedzielę Czynu Partyjnego członkowie terenowej organizacji partyjnej nr 5 i pracownicy ADM-2 pracowali przy budowie świetlicy w os. Willowym. Świetlica powstaje dzięki wysiłkowi wielu ludzi, i tak: zakład opiekuńczy Pręds. Produkcji Pomoceńczej „Budostal” dał drewno budowlane, Zespół Administracyjno-Ekonomiczny Szkół UD postarał się o pustaki z KZBiZ w Legu oraz stolarkę na okna i drzwi; członkowie Koła SD przy Sp. Rzem. Budowlano-Metalowej zapewnił, iż wykonają elewację budynku (wartość ok. 15 tys. zł), natomiast ADM-2 zobowiązała się do dostarczenia materiałów budowlanych i wykonania wielu prac na kwotę ok. 100 tys. zł. — wszystko wskazuje na to, że zobowiązanie zostanie znacznie przekroczone.

Fot. J. BROŻEK

Z dnia na dzień

Nie lada frajdę mają mieszkańcy osiedla Centrum „A”, a to z tego powodu, że od kilku tygodni zadomowili się tutaj niecodzienni goście. Są nimi — kukulka i sowa! W środowisku przemysłowym, jakim jest Nowa Huta, fakt ten stanowi swego rodzaju ewenement. Codziennie wiec usłuchują się ludzie w kukanie kukulki i pohukiwanie sowy, co daje im namiastkę kontaktu z naturą nieskażoną cywilizacją...

Niedawno pisaliśmy o pożarze w Miejskich Pralniach, krytykowaliśmy przy tym sposób wypłacania odszkodowań klientom. Przekonał się jednak, że przedsiębiorstwo to podeszło bardzo poważnie i solidnie do sprawy. Panie w dyrekcji w Krzeszowicach urzędowały do godz. 18-tej, aby umożliwić wszystkim poszkodowanym szybkie odebranie odszkodowań, które w dodatku były o wiele wyższe od sum ubezpieczenia wypisanych na tej niecodzienni goście. Są nimi — kukulka i sowa! W środowisku przemysłowym, jakim jest Nowa Huta, fakt ten stanowi swego rodzaju ewenement. Codziennie wiec usłuchują się ludzie w kukanie kukulki i pohukiwanie sowy, co daje im namiastkę kontaktu z naturą nieskażoną cywilizacją...

Halina Bohdanowicz

Krajobrazy Emiliana Zogi



nie wprowadzoną wielość barw jasnych — wyszukanie dobranych w sensie wzajemnych relacji, wkomponowanych z niezwykłą dbałością o wyeksponowanie przeciw urody ukształtowańowych kompozycji, wprowadzających piękno kolorystyczne i optymalizujące rozświetlenia. Osobno zaprezentowano miniatury przedstawiające (w zbliżeniu i zachwylenie) rzytmizowane ciągi drzew witalnie rozkrzewionych, zgrupowane złożenia zieleni liści, wreszcie z pokorą pod owane — podobne tektonice ziemi i linearności układów wegetacyjnych — kreacyjne poczyny ludzkiej myśli, ludzkiej sztuki próbującej dostrzec siłę natury.

I jeszcze: katalog wystawy przynosi też wiersze Emiliana Zogi. — Tęgo głęboko czującego artysty wzruszająca liryki o Ziemi, o Zielonym Iglastym Lesie, o Kwiatkach Polnych Polskiej Architektury.

Kacik filatelistyczny

Tkactwo ludowe w Rumunii

Tkactwo ludowe w Rumunii ma bardzo bogate tradycje, do szczególnie pięknych należą ręcznie tkane dywany, ich wzornictwo poświęcona została nowa seria znaczków wydanych ostatnio przez pocztę Rumunii. Seria ta składa się z pięciu barwnych znaczków. Oto jeden z nich.



Książka — przedmiotem wzruszeń, książka — źródłem wiedzy, książka — elementem dekoracyjnym... O książce można mówić nieskończenie. Nasz pierwszy kontakt z książką następuje w wieku przedszkolnym. Bajki czytane do poduszki przez mamę czy babcię pozostają na długo we wspomnieniach, łączą się z miłymi wspomnieniami w wieku dojrzałym. Najpoważniejszym jednak okresem lektur jest oczywiście szkoła. Zaszereżone tutaj miłość do książki, nawyk czytelnictwa, trwają niezmiennie długo. Nauczył się a następnie bibliotekarz gospodarujący bogactwem księgozbioru może kształtować gusty czytelnice i zamilowanie do książki. Od tych ludzi wymagamy wiele wiedzy i taktu... A w Nowej Hucie — powtarzam opinie Urzędu Dzielnicowego, a także sugeruję sprostowania własne — mamy dobrą i doświadczoną kadrę bibliotekarzy. Ale najpierw słów kilka o samych placówkach.

W naszej dzielnicy działa siedem bibliotek miejskich, szkolnych, zakładowych, biblioteka publiczna... Dzielnicowa Biblioteka przy os. Stalowym — mówi kierowniczka czytelni naukowej, zastępcza bibliotekarka Maria Piszczkowska — powstała na bazie biblioteki gminnej wsi Mogiła. Obecnie, w sumie dziewięć jej placówek i kilka punktów bibliotecznych dysponują księgozbiorem ponad 204 tysiące woluminów. Obok podstawowej działalności, jaką jest wypożyczanie placówki te prowadzą spotkania autorskie, wystawy okolicznościowe, konkursy czytelnicze itd. Są to zajęcia pracochłonne, ale przyciągające nowe zastępy czytelników. Jedne biblioteki robią to lepiej, inne gorzej, ale bez

W kręgu książki

w os. Zgody, biblioteka w Ognisku Młodych, pedagogiczna w os. Handlowym, zakładowe przy „Budostalu”, Zakładzie Remontów Hutniczych w Czyżynach, Zakładach Tytoniowych. Działalnością ich kierują długoletnie, zasłużone bibliotekarki, które w tej pracy znajdują również ogrom satysfakcji własnej obok obowiązków zawodowych.

W grupie zasłużonych biblio-



tego, całego szeregu imprez nie można już sobie wyobrazić życia dobrej placówki bibliotecznej. Znana z atrakcyjności pod tym względem jest biblioteka przy Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina. Do wyróżniających się w pracy należą również — biblioteka w os. Stoniechym, dziecięca i dla dorosłych

tekarek naszej dzielnicy wymienić należy — bo tak rzadko przecież o nich piszemy — nazwiska Szczepkowskiej, Święch, Lipczyńskiej, Latały, Garncezar-skiej, Surmy; przewodniczącą najlepszego Koła Przyjaciół Bibliotek os. Zgody — Bednarczyka i wielu, wielu innych ludzi, którzy autentycznie kochają książki i umieją te uczucia umacniać u innych.

By obraz był pełny należałoby poświęcić uwagę również problemom dnia codziennego. Chodzi tu i o ciasnotę niektórych bibliotek (księgozbiory z każdym rokiem pęcznieją) i naglące remonty, pilne zabezpieczenie przed zniszczeniem księzek atrakcyjnych... Biblioteka Zakładowa HiL poszukuje na przykład patrona. Najchętniej na opiekuna nadawałby się, któryś z hutniczych wydziałów. Czekamy na inicjatywę hutników!

Wiele jest spraw, które mamy nadzieję dojrzały do rozwiązania w tym roku — roku bibliotek i czytelnictwa.

HENRYKA ROSIEK
FOT. OKTAWIAN HUTNICKI

HARMONOGRAM — FIKCJA

Niedawno zdarzyło mi się zakończyć pracę o 18.15. Przyszedłem na przystanek autobusu linii „138” i stwierdziłem, że ostatni wóz odjechał o 18.06. Trudno, pomyślałem, trzeba czekać do 18.55. A więc 21 minut. Za 21 minut „zdrowo” wymarziłem; zresztą nie byłem sam. Ale „138” przyjechał punktualnie. Wyszedł pasażerów, zakręcił i... pomknął w dół, przechając w nas ciemnym dymem.

Poszedłem do dyspozytorni MPK, usytuowanej pod kombinatem, z zapytaniem, co się stało. Dowiedziałem się, że wszystko jest w porządku, gdyż pan kierowca miał... planowy zjazd do zajezdni. Tak się dzieje podobno każdego dnia.

Czekaliśmy do 19.02. Przeszło tr. y kwadrans! Kiełki nawet ci, którzy na co dzień kłęk nie umieją.

Wydaje się, iż jest niedopuszczalne, aby pasażer czekał na przystanku blisko godzinę. Linie takie jak „138” muszą być nieustannie kontrolowane. Tam autobus nie może wypaść z kursu pod żadnym pozorem! Trzeba wtedy natychmiast podstawić w jego miejsce następną.

I jeszcze słowo o kierowcach z tego przedsiębiorstwa. Mają one najlepszą opinię. Niektórzy są aroganccy, nieuprzejmi, niektórzy wręcz złośliwi. Ich obowiązkiem jest zachekać, gdy widzą dobiegającego. Nie zawsze to robią. Można im to wybaczyć, jeśli za pięć czy siedem minut jest następny wóz tej samej linii. W przypadku takich linii jak „138”, kiedy wozu jedździe średnio co pół godziny, sła wola kierowcy jest już karygodna. (ms)

Jej marzenia były typowe. Takie dziewczęco naiwne. Chciała mianowicie Stasia R. zostać gwiazdą piosenkarskiej estrady. Nic to, że edukację skończyła ledwie w 8 klasie szkoły podstawowej, że o napisie nutowym zielonego pojęcia nie miała. Sądzisz jednak naszą bohaterką, że posiada wystarczające atrybuty by brylować w telewizji, radiu tudzież na koncertach wszelakich. Czyż nie ma ładnej buzi, długich, zgrabnych nóg, a także uwalę sympatycznego głosu? Nie ona to pierwsza i ostatnia, która robi światową karierę dzięki przymiotom łaskawie przydanym przez Boga.

Myślała nasza Stasia prosto, acz logicznie wiele. Karierę można zrobić tylko wtedy, gdy ma się odpowiednio ustosunkowanego opiekuna, faceta posiadającego możliwości wprowadzenia podopiecznej w urokliwe środowisko rozrywkowej elity. Bez odpowiedniego pchnięcia — dumala Stasia — choć jestem tak uzdolniona niczego wielkiego nie zrobię. A póki co trzeba zastanowić się nad zamianą mało ekskluzywnego imienia, tudzież prostego nazwiska na bardziej wymyślne, czyli estradowo-reklamowe.

Zastanawiała się Stasia, zastanawiała, nie mogąc niczego sensownego wymyślić. Jej intelektualne wysiłki zostały przerwane nagle i do tego zupełnie niespodziewanie. Przez Bogdana U. mianowicie. Pan ten, o 7 lat starszy od 18-letniej Stasi, już po kilku dniach znajomości zorientował się w

czym rzecz i zadeklarował bezinteresowną pomoc w umożliwieniu dziewczynie zrobienia owej wymarzonej, scenicznej kariery. Na początek musi jednak Stasia spłacić trochę groszem gdyż będą pewne koszty. Związane z kolacyjkami, spotkaniami, eskapadami.

Była cała szczęśliwa widząc już swoje foty na pierwszych stronach gazet, wiadomości udzielane cisnącemu się tłumowi

Kronika Sądowa

WIELKA KARIERA

dziennikarzy. Jakież znaczenie może mieć w tej sytuacji marne kilka tysięcy złotych? Oczywiście żadne.

Wzięła Stasia te tysiące z mamusinej bieliźniarki, zapakowała do walizki najmodniejsze swoje ciuchy i poszła z Bogusem „w Polskę”. Jasne, że bez słowa pożegnania, bez żadnego słowa wyjaśnienia. Któż by tam opowiadał o swoich planach konserwatywnie patrzącym na życie „staruszkom”.

Początkowo wszystko było wspaniałe. Podróże z jednego krańca kraju na drugi,

hotelowe noce i licznie odwiedzane knajpki. Nie było jednak tylko spotkań z piosenkarskimi bossami. Ale i na te spotkania przyjdzie pora. Trzeba jednak uzbroić się w cierpliwość.

Do spotkań jednak nie doszło. Po 10 dniach skończyły się natomiast pieniądze. Teraz Boguś pokazał na co go stać. Nazwał Stasię głupią „sja kategorycznie nakazując jej powrót pod rodzicielskie skrzydła. Nie pomogły trzy tudzież dziewięćce błagania. Boguś był stanowczy i beczliwszy.

Co miała Stasia robić? Ano wróciła skruszona do tatusia i mamusi. Tutaj okazało się, że „staruszkowie” byli zdruzgotani dziwnym zniknięciem Stasi i ukrytych pod wykruchmalonymi poszwami pieniędzy. Udał się nawet na milicję prosząc o pomoc. Podjęto odpowiednie dochodzenie. Trzeba było umorzyć, jako że państwo R. nie zgłaszało już żadnych finansowych roszczeń, a i w końcu Stasia dzieckiem nie była i jako 18-letnia pannica wiedzieć winna co robi.

Odłożyła Stasia marzenia o piosenkarskiej karierze na bok. Na jak długo? Tęgo nikt nie wie. Być może do czasu kolejnego zjawienia się jakiegosi tam „ustosunkowanego” Bogusa. Bo przecież nie tylko nasza bohaterka twierdzi, że w naszym kraju nie tak łatwo osiągnąć nie można jak piosenkarsko-estradowych szlifów. Zaisię: wystarczy mieć ładną buzię, zgrabną nogi i jaki taki głosik...
J. HANDEK

ŚMIECH TO ZDROWIE

Kardynałowi Mazariniemu naprzykrzał się pewien duchowny o prałaturę. Kiedy tenże duchowny naszedł niespodziewanie Mazarinię, ten otworzył drzwi i zawołał na swojego lokaja:
— Weź strzelbę i zastrzel jednego prałata, ażebym jego fotel mógł dać temu jegomościowi!

Anegdoty

— Czy królowe niż królowie? W końcu stwierdzono, że wtedy gdy panowała królowa krajem rządzą mężczyźni, zaś za panowania króla rządy pozostawały w rękach kobiet.

Podczas Rewolucji Francuskiej Astronom Lalande ukrył się w swoim obserwatorium awiano nad takim problemem: stronomicznym kilku księży i dlaczego Anglię lepiej rządził...

Przy tym stwierdzeniu oburzył się jeden z księży na Lalande, iż ten posługuje się kłamstwem. Na to słynny astronom odparł:
— A czy księża nie zasługują na nazwę astronomów? Przecież nikt bardziej na świecie nie zajmuje się niebem, niż właśnie księża.

Gdy stary nestor zapytał Telemacha czy jest synem Odyseusza, ten odrzekł mu:
— Ze on jest moim ojcem, tak matka powiada; ja nie wiem, tej pewności nikt z nas nie posiada.



JAK MA PAN KRÓTKIE RECE DO PRACY, TO TRUDNO SIĘ DZIWIĆ, ŻE I REKAWY SĄ ZA DEWCIĘ



— Jeżeli to ma być kapuśniak, to po co w nim buraki? — Bo to jest rosół.

Rys. L. SZALECKI

Kawały z Podhala

— Strasznie mi was żal gazdo — mówi sąsiad, że tak płacicie za swoją zmarłą żonę. Tak sobie myślę jakby wam pomóc i nasłata mnie taka myśl: zamienimy się swoimi żonami. Wy mnie dacie zmarłą a ja wam dam swoją!

Gazda do lekarza:
— Zakazaliście panie doktorze mojej żonie jeść ostrych potraw a zapisaliście żelazo. Boję się aby z niej nie zrobiła się brzytwa, bo ona i tak jest bardzo ostra.

— Powiedz mi Jaśku mój miły, kiedy ja umrę? Zapytuje go dzina swojego męża.
— Oj Kasiu! Wiem na pewno, że umrzesz przed wielkim świętem!

— Jak to? A skąd o tym wiesz?
— Bo jak ty umrzesz, to ja na drugi dzień urządzę sobie takie święto, jakiego jeszcze w życiu nie miałem.

— Wiecie panocku — opowiada stary góral — myśmy tak zawsze żyli z żoną — ażeby się jak najbardziej upodobnić do naszych gór! I zawsze byliśmy oboje co do tego zgodni; ja zawsze chciałem być górą i żona też!

Matka do córki:
— Weź tę ścierkę i powieś na słońcu!
— Za chwilę wraca córka i mówi:
— Nie mogę do słońca dostać, zawiesiłam ją na płocie.

Gażdzina do męża:
— Czy chciałbyś być ze mną w przyszłym życiu?
— Wiesz co kochana, powiem ci szczerze: chociaż po śmierci chciałbym zażyć trochę spokoju!

HOROSKOPY

ZNAK BLIŹNIAT — 22 MAJA DO 22 CZERWCA

Według starożytnych astrologów ludzie urodzeni w tym czasie żyją wśród stałych zmian, które powodują sporo niepokoju i zamieszania w ich życiu. Taki stan rzeczy wywołuje częste rozgoryczenia i niezadowolenia. Niemniej ludzie spod Znaku Bliźniąt nie są nigdy zadowoleni z zastanego stanu rzeczy, sami czynią stałe poszukiwania za czymś nowym, pragną ciągłych zmian w swoim życiu. Nudzi ich monotonia i ułożony tryb życia. Stąd stałe zmiany pracy, mieszkania a nawet obiektów miłości, przyjaźni itp. Bardzo rzadko zdarza się, by któryś ze wspomnianych ludzi przepracował w tym samym miejscu czy zawodzie całe życie.

Dodatkiem stessy wywołuje u ludzi urodzonych pod znakiem Bliźniąt rozbieżność pomiędzy pracą zawodową a właściwymi zainteresowaniami. Dwoistości losu towarzyszy czasem dwoistość charakteru. Często ich cechy psy-

chiczne są sobie przeciwstawne, wykluczają się nawzajem. Stąd obok altruistów są i egoiści. Według starożytnych astrologów spośród ludzi urodzonych pod znakiem Bliźniąt wywodzi się najwięcej tych, którzy lubią snuć takie czy inne intrzygi czasami tylko dla samej sztuki. Również spośród tych ludzi rekrutuje się sporo poszukiwaczy przygód, ale z chwiejnym i słabym charakterem. Najczęstsze zawody, które są wybierane przez ludzi spod Znaku Bliźniąt, to prawnicy, nauczyciele, handlowcy, jak też i artyści dramatyczni. Małżeństwa ich podobno wtedy są szczęśliwe, jeśli druga strona wykaże dużo taktu, cierpliwości dla ich wad i ekstrawagancji.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Czy Szanowna Redakcja mogłaby udzielić mi wyczerpującej odpowiedzi, dlaczego mleko dostarczane do naszych mieszkań jest takie wodniste?
— Ponieważ w nowoczesnym karmieniu bydła stosowana jest zbyt duża dawka wody przeznaczona do wypicia przez jedną krowę.

Są wolne miejsca wczasach

Pogoda piękna, sezon urlopowy za pasem. Warto już nie czekając na tloki i spłócenie urlopów — pomyśleć o koniecznym wypoczynku. Tym bardziej, że Ośrodek Usług Socjalnych HIL dysponuje wolnymi miejscami na wczasach i to w dodatku w bardzo atrakcyjnych miejscowościach. Można odfizygować składowanie w miejscowościach: Władysławowa, Węgierska Górka, Ustka, Kuźnica, Kamienna. Terminy — od 1 do 14 czerwca. Ponadto Ośrodek Usług Socjalnych HIL oferuje wczasy w Barikowej, w czasie od 28 maja do 10 czerwca.

Uwaga: informujemy, że Związkowa Rada Kombinatu wyraziła zgodę na korzystanie za zniżką, odpłatnością z wczasów członkom rodzin pracowników HIL. I druga informacja, już mniej przyjemna. Ośrodek nie dysponuje niestety miejscówkami PKP do ośrodków wczasowych nad morzem, w miesiącach czerwiec, lipiec, i sierpień. (Jd)

Poziołmo: 4. jest w uchu, 7. plonica, 10. Donieck w latach 1924-61, 11. przechowalnia okryć, 15. prawnicy znają dobrą i złą, 16. sztuka wróżenia, wróżbiarstwo, 18. niewielki ptak łowny, 19. maleńka czasteczka, 20. wypajuje błądy, 21. brat ojca, 22. roślinna z rodziny kaktusowatych, 25. awantura, kłótnia, 28. zamienia mąkę w produkt finalny, 29. okrywa cię, 31. czuje się obywatelem świata, 32. posażek.

Pionowo: 1. rybie płuca, 2. imię żeńskie, 3. pokój po awansie, 5. wydymuje plewy, 6. hultaj szelma, 8. dział drukarni w którym robi się szablony, odlew, 9. tam są bezy, paczki, 12. ludzie biedni, 13. studiuje, 14. pierwotny piec hutniczy, 16. niedobór w magazynie, 17. elektroda, 23. powiedzenie, przysłowie, 24. przepracował wiele lat i ma uroczystość, 26. stworzonko, osobka (wspak), 27. trzebień, 30 narkotyk z maku.

Wśród czytelników, którzy do dnia 27 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM „POZDRAWIAMY HUTNIKÓW W DNIU ICH ŚWIĘTA”

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 18 WYLOSOWALI:

1 Alfreda Sowa, os. Szkolne 23/21, 31-977 Kraków; 2. Ewa

Gołubicka, os. Górali 3/17, 31-959 Kraków; 3. Janina Hercka, os. Piastów 19/17, 31-623 Kraków; 4. Stanisław Kapusta, ul. Sądowa 3/39, 31-542 Kraków; 5. Franciszek Łabuś, os. Na Lotnisku 17/93, 31-803.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Jan AUGUSTYN, Eugeniusz ŚLEDZIEWSKI — „AWARIE KONSTRUKCJI STALOWYCH” — dla inżynierów i techników pracujących w biurach projektowych, wytwórnich i przy montażu konstrukcji stalowych. Może być też pomocna dla studentów wydziałów inżyniersko-budowlanych i mechanicznych wyższych uczelni technicznych.

W. BOGUCKI, M. ŻYBURTOWICZ — „TABLICE DO PROJEKTOWANIA KONSTRUKCJI STALOWYCH” — dla inżynierów projektantów i wykonawców oraz może służyć jako pomoc dydaktyczna dla studentów wydziałów budowlanych wyższych uczelni technicznych. J. FAMAŁA, S. MROWIEC, T. SZUMANSKI — „TABLICE STALI JAKOŚCIOWYCH” — dla wszystkich użytkowników stali jakościowych, a zwłaszcza dla pracowników biur zaopatrzenia i wydziałów produkcyjno-technicznych większych zakładów przemysłowych. KRYSZYNA CIASOŃ

CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18 i 20.15 „Policjanci” prod. USA od 18 lat. Następny program: „Ostatnie zadanie” prod. USA, od 18 lat. SWIT mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15. 17 i 19 „Adopcja” prod. węgierskiej, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19 „Papirowy księżyc” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18 i 20 „Podróż” prod. włoskiej, b.o., od 24 do 26 bm. godz. 15, 18 i 20 „W środku lata” prod. polskiej, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Dyskretny urok burżuazji” prod. francuskiej od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 20 do 23 bm. godz. 15.30 i 19 „Złoto dla zuchwałych” prod. jugosłowiańskiej, b.o., od 24 do 26 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Jeźdźcy” prod. USA, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15, 17.15, i 19.30 „Ucieczka przez pustynię” prod. francuskiej, od 15 lat.

SPINKS od 20 do 23 bm. godz. 16, 18 i 20 „Zew krwi” prod. angielskiej, od 15 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16, 18 i 20 „Winnietu” cz. III, prod. jugosłowiańskiej b.o., od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Strach na wróble” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”, 22 bm. godz. 19.30 „Och jaki piękny jest świat” (przedstawienie zamknięte), 23 bm. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), godz. 19.15 „Drewniany talerz”, 24 bm. teatr nieczynny, 25 bm. godz. 19.15 „Goście hotelu du Parc”, 26 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat”, 27 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”, 28 bm. godz. 19.00 „Drewniany talerz” (przedstawienie zamknięte).

Dnia 22 bm. o godz. 16.30 w Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, odbędzie się występ kabaretu „Elita” z Wrocławia. Impreza zorganizowana jest z okazji Dnia Działacza Kultury.

ZDK, PLACÓWKA CENTRALNA, ul. Majakowskiego 2

21. V. godz. 19 — DKF: „Szyfry” film w reżyserii W. J. Haasa i film archiwalny, 22. V. godz. 19.30 — Sobota dla hutników — program estradowy, 23. V. godz. 17 — Niedziela dla hutników — program estradowy, 24. V. godz. 18.30 — Cykl wieczorów narodowych — Wieczór bułgarski, 25. V. godz. 18 — Studium Kultury — „Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego” — mówi dr Bogdan Gierdziewicz, 25. V. godz. 19 — „Czy to jest nauka, czy to jest kochanie” (o książce mówią: lekarz i piosenkarz, technik i aktor, pisarz i polityk).

KLUB „KUŹNIA”, os. Złotego Wieku 14

23. V. godz. 19 — „Niedziela z bajką” — rodziców i dzieci zapraszamy na film pt. „Królewna o długich warkoczach”.

KLUB „SRÓDPOLE”, os. Na Wzg. Krzesławickich 17a

25. V. godz. 19.30 — W kręgu czaradza — najpiękniejsze arie operetkowe w wykonaniu solistów Teatru Muzycznego w Krakowie.

TELEWIZJA

Program I

PIĄTEK: 7.45 „Trumna dla panny młodej” — film, 16.30 Dziennik, 16.40 „Obiektyw”, 17.00 „Pora na Telesfora”, 17.50 Informator Wydawniczy, 18.10 „Rodowody”, 18.45 Przez maskę pletwonurka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiadomości sportowe, 20.25 „Licytacja”, 21.25 „Drogowskazy”, 22.10 Dziennik, 22.25 Mój program — przedstawia Tadeusz Gwiazdowski.

SOBOTA: 15.50 Wyciąg Pokoju, 16.55 Sobota młodych, 17.55 Miśrozwstwa Europy w pilce nożnej ZSRR — CSRS, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.20 „Jean Harlow” — film fab, 22.20 Dziennik, 22.40 Wiad. sport, 23.00 „Canzonissima”, 23.45 „Opowieści starszego pana”.

NIEDZIELA: 9.00 „Teleranek”, 10.20 „Antena”, 10.40 „Ziemia Ankilonów” — film, 12.10 Dziennik, 12.30 Tylko w niedzielę, 17.15 „Brygady Tygrysa”, 20.30 „Columbo” — film fab.

PONIEDZIAŁEK: 16.00 Dziennik, 16.10 „Obiektyw”, 16.30 Zakończenie ostatniego etapu 29 Wyciągu Pokoju, 17.50 „Ostatnia rozrywka” — film, ser. 18.55 „Szare na złote”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiad. sport, 20.35 Teatr Tel.: Jerzy Szaniawski — „Ptak”, 21.45 Dziennik, 22.00 „Wieczorny gość” — Janusz Zakrzewski, 22.35 Lektura „Pegaza”.

WTOREK: 10.05 „Brygady Tygrysa”, 16.40 „Obiektyw”, 17.00 Na wielkim i małym ekranie, 17.30 Laurka dla mamy, 18.00 Studio Telewizji Młodych, 18.50 Przemysł i medycyna, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiad. sport, 20.30 „Germinal”, 21.10 Interstudio, 21.55 Zwyoty instrumentów, 22.55 Dziennik.

ŚRODA: 10.30 „Germinal”, 15.55 Dziennik, 16.05 „Obiektyw”, 16.25 „Kino Skrzat”, 16.55 Transmisja meczu piłki nożnej: Polska — Irlandia, 18.55 Konstanty Idefons Gałczyński — „Spotkanie z matką”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiad. sport, 20.25 FilMOTEKA arcydzieł — „Przygoda”, 22.40 Listy i polityka, 23.10 Dziennik. CZWARTEK: 11.35 „Przygoda” — film, 16.30 Dziennik, 16.40 „Obiektyw”, 17.00 „Ekran z bratkiem”, 18.05 „Patrol”, 18.40 Anatomia sukcesu, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Wiad. sport, 20.30 „Trumna dla panny młodej” — film fab, 21.45 „Pegaz”.



— Ten obywatel 5 tysięcy lat temu przekroczył przepisy ruchu drogowego...

CZY TAK BĘDZIE ZAWSZE?

Jakież było moje zdziwienie, gdy we wtorek, wchodząc do sklepu FOTOOPTYKI w os. Zgody zobaczyłem na półkach pełny asortyment filmów ORWO. Dotychczas filmy te można tu było nabyć tylko w wyjątkowych okolicznościach. Czyżby była to zasługa nowego kierownictwa tej popularnej wśród wszystkich zaradanych fotografowaniem placówki? (ew)

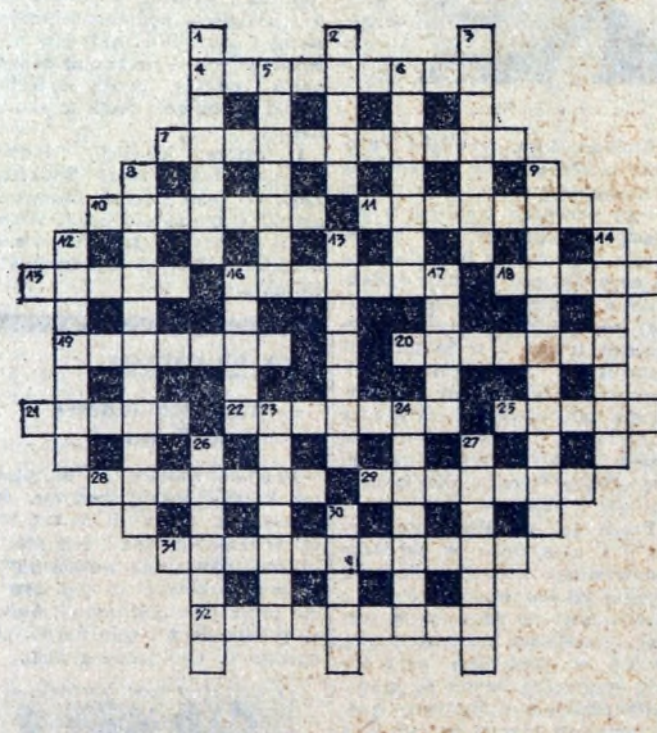
Serdecznie dziękujemy naszym Czytelnikom, którzy nadesłali nam szereg dowcipów nie tylko własnego „pomyślniku”, ale także drukowanych w innych czasopiśmie i książkach. Prosimy jednocześnie o dalsze nadsyłanie materiałów do kolumny humoru.

REDAKCJA GNH



Druga połowa drugiej dekady upłynęła pod znakiem pogody przeważnie słonecznej i ciepłej. Kształtował ją wyższe centrum w rejonie Półwyspu Kola. Masa powietrza napływająca z północnego wschodu nie była wprawdzie szczególnie ciepła, o czym świadczyły m. in. chłodne noce, jednak dzięki silnej insolacji szybko się nagrzewała i stąd temperatura w dzień była wysoka. Dzięki obfitym opadom deszczu, które wystąpiły w pierwszej połowie dekady procesy wegetacyjne stały się bardzo intensywne, rośliny rosły „w oczach”. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady mają sytuacja atmosferyczna zaczęła się zmie-

niać. Wyższe przemieszczało się na wschód, natomiast od zachodu nasuwała się zatoka niżowa związana z niżem atlantyckim. Zapowiadało to załamanie się słonecznej pogody. Przede wszystkim należy oczekiwać burz, najpierw termicznych, a potem także frontalnych, okresami wystąpią przelotne opady deszczu. Temperatura spadnie poniżej 20 st. Niepogoda nie powinna trwać długo, po przejściu frontu rozbuduje się nowy wyż, który przyniesie poprawę aury. A opady deszczu są w maju niezbędne, nie ma nic gorszego dla wegetacji jak majowa susza. Z naszym samopoczuciem jest ciągle jeszcze nie najlepiej. Odczuwamy każdą zmianę pogody, szczególnie męcząca jest atmosfera przedburzowa. PROMYK!



„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.